

XI WIELICKIE MIODOBRIANIE

26-27 sierpnia na Rynku Górnym odbędzie się kolejna edycja święta pszczelarzy. W programie kiermasz, degustacja oraz szereg innych atrakcji. Zapraszamy, s. 32

DOŻYŃKI GMINNE 2017

Serdecznie zapraszamy mieszkańców Wieliczki i okolic na tradycyjne święto plonów czyli doroczne dożynki gminne, które odbędą się 3 września do Czarnochowic, s. 32

KONCERT: KRÓLOWA LETNIEJ NOCY

Zapraszamy na finałowy koncert w ramach projektu RYNEK W CENTRUM KULTURY; 9 IX o godz. 20:00 na wielickim rynku wystąpi gwiazda opery krakowskiej – Katarzyna Oleś-Blacha, s.32

Bezpłatny magazyn kulturalno-informacyjny

nr 08 (44), sierpień 2017

Puls Wieliczki

ISSN 2353-3226



aktualności / wydarzenia

- 3 Pomoc dla OLIVKI KOSZYK
- 4 FESTIWAL na grecką nutę
- 6 Wernisaż JÓZEF WILKOŃ I JEGO ZWIERZĘTA
- 8 DNI ŚW. KINGI 2017
- 10 Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej
- 20 PŁOMIEŃ DLA MŁODYCH z całego świata
- 30 DWA BRATANKI – relacja z promocji książki

kultura / edukacja

- 11 RYNEK W CENTRUM KULTURY: koncert NEW BONE
- 12 RYNEK W CENTRUM KULTURY: Agnieszka Grochowicz
- 12 Koncert „DZIEŃ DOBRY PANIE MARKU”
- 13 W GABINECIE FILMOWYCH CIENI: „Labirynt Fauna”
- 14 SUMMER MUSIC FESTIVAL – relacja
- 26 WAKACJE w Świetlicach Środowiskowych
- 28 VII Festyn rodzinny w Śledziejowicach
- 28 LAUREATKI z przedszkola w Mietniowie
- 29 40-lecie Klubu LKS Gwiazda Brzegi
- 29 Młodzi strażacy na wakacjach

wywiad / reportaż

- 22 *Miłość jest najważniejsza* – rozmowa z Piotrem Pałką
- 24 *Powrót do domu* – rozmowa z Józefem Wilkońiem
- 36 *Być jak Otylia* – rozmowa z Flawią Kamzol

zbliżenia

- 16 Katarzyna Adolf: *W drodze*

z górnej półki

- 19 Jarosław Czechowicz poleca: *Matka, córka i tożsamość*

felieton

- 23 Stanisław Żóławski: *Ilumnaci i popkultura*

porady prawne

- 31 Rozwód – koniec czy początek?

zwiastuny

- 32 RYNEK W CENTRUM KULTURY: Królowa dnia i nocy
- 32 XI Wielickie Miodobranie
- 32 Dożynki Gminne 2017
- 32 RYNEK W CENTRUM KULTURY: Koncert zespołu CHARAKTER
- 32 W GABINECIE FILMOWYCH CIENI: „Rybka zwana Wandą”
- 32 FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ KAMERALNEJ
- 32 RYNEK W CENTRUM KULTURY: Koncert „Pomyśl o mnie”
- 33 KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

solne miasto

- 34 XVII Bieg o Pierścień św. Kingi
- 34 Wielickie Miasteczko Ruchu Drogowego idealne na wakacje!
- 35 Treningi biegowe na Małopolskiej Arenie Lekkoatletycznej
- 35 Złot klasyków w „Solnym Mieście”

kulinarria

- 37 SEKRETY STAREGO KREDENSU – Polewka piwna

rozrywka

- 38 Krzyżówka
- 39 Horoskop



POMOC DLA OLIWKI KOSZYK

Bez wątpienia bohaterką tegorocznych Dni św. Kingi była niespełna 5-letnia Oliwka Koszyk. To dla niej podczas trzydniowych obchodów święta miasta wolontariusze zbierali potrzebne środki na leczenie, sprzęt i rehabilitację. Ta „mała wojowniczką” od urodzenia zмага się z ciężkimi chorobami, które uniemożliwiają jej przeżywanie beztrudnego dzieciństwa. Każdy dzień Oliwki wypełniają wizyty w przychodniach i w gabinetach rehabilitacyjnych, dziewczynka nie poddaje się jednak i dzielnie walczy z przeciwnościami losu. Od roku uczęszcza do inte-

gracyjnego przedszkola w swoim rodzinnym mieście – Wieliczce, a w wolnym czasie uwielbia śpiewać. Jej największym marzeniem jest zacząć chodzić samodzielnie, każdy kto zechciałby wesprzeć Oliwkę w walce o to marzenie, może wpłacić pieniądze na konto:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”;
nr konta: Bank BPH SA

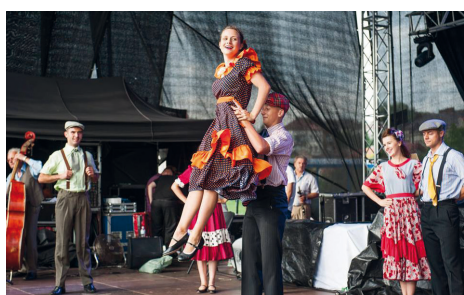
15106000760000331000182615 (tytułem: 30240 Oliwia Koszyk darowizna na pomoc i ochronę zdrowia) lub przekazać 1% swojego podatku: KRS: 0000037904. CKiT/R.Chlebda



fol. FOTO Rogalska

FESTIWAL NA GRECKĄ NUTĘ

W piątek 21 lipca w Centrum Edukacyjno - Rekreacyjnym „Solne Miasto” odbyła się uroczysta inauguracja VI Międzynarodowego Festiwalu „Poznajemy Kulturę Europy”, którego główną ideą jest poznawanie bogactwa i różnorodności kultury własnego kraju i regionu oraz kultury innych krajów europejskich. Burmistrz Artur Kozioł uroczystie otworzył spotkanie i przywitał gości, wśród których nie zabrakło delegacji z miast partnerskich – Bergkamen z burmistrzem Rolandem Schäferem oraz z Saint Andre z zastępcą mera – Elisabeth Masse Majewski.



Podczas festiwalu zaprezentował się zespół regionalny „Metres-Sozoupoli” z Grecji oraz nasze rodzime zespoły: „Mietniowiacy”, „Sułkowanie” i „Pogórze Wielickie”, a także Wiktor Popiołek, który na trąbce zagrał Hejnał Wielicki. Podczas prezentacji festiwalowych zobaczyliśmy m.in. poloneza Księstwa Warszawskiego, suitę krakowiaków wschodnich, suitę lubelską, suitę mieszczan wielickich i oczywiście grecką zorbę. Różnorodność prezentowanych tańców i śpiewów oraz niezwykła żywiołość występów zostały gorąco przyjęte przez licznie zgromadzoną publiczność. Festiwalowi towarzyszyła degustacja potraw regionalnych przygotowana przez gości z Niemiec, Francji i Grecji.

Gościem specjalnym spotkania był urodzony w Bogucicach artysta – Józef Wilkoń – wybitny ilustrator książek dla dzieci i dorosłych, a także malarz, rzeźbiarz i autor scenografii, cieszący się uznaniem na całym świecie. Okazję do zaproszenia wyjątkowego gościa dało otwarcie wystawy jego dzieł w Wieliczce, które odbyło się tuż po zakończeniu występów w galerii wielickiej Szkoła Górnicza na ulicy Daniłowicza 12. Pomysłodawczynią Festiwalu „Poznajemy Kulturę Europy” jest Maria Idzi – kierownik Zespołu Regionalnego „Mietniowiacy”. UMiG





fol. FOTO Rogalska

WERNISAŻ JÓZEF WILKOŃ I JEGO ZWIERZĘTA

Dni św. Kingi rozpoczęliśmy od wyjątkowego wydarzenia – otwarcia retrospektywnej wystawy prac Józefa Wilkońa pt. „Józef Wilkoń i jego zwierzęta”, której towarzyszyła prezentacja fragmentów publikacji „Klejnot Wieliczki” zilustrowanej przez Mistrza, autorstwa Jana Kerdena. To pierwsza tak duża prezentacja dzieł Józefa Wilkońa w jego rodzinnym mieście. Wystawa obejmuje prace poczynając od najstarszych olejnych portretów z okresu studiów, poprzez wizerunek Don Kichota z Sancho Pansą z lat 60., ilustracje do książek, rzeźby z metalu i drewna, po ilustracje z dwóch wielkich powieści: „Pana Tadeusza” i „Don Kichota”. Wystawa „Józef Wilkoń i jego zwierzęta” daje możliwość zanurzenia się w świat wyobraźni autora, zrozumienia roli i sposobu postrzegania natury w jego sztuce. Otwarcie wystawy połączono z prezentacją fragmentów książki „Klejnot Wieliczki”. To opowieść o chłopcu, którego fascynowała okolica, jej natura i trud wydobywania soli. Książka mimo niezwykłych wydarzeń i postaci nie jest tylko bajką. Wiele pojawiających się w opowieści elementów i śladów, które wydają się wytworem czystej fantazji można odnaleźć we współczesnej Wieliczce. Wystawa to pokłosie współpracy z Mistrzem zapoczątkowanej w grudniu ubiegłego roku, podczas prezentacji w Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce, gdzie mogliśmy zobaczyć namiastkę prac tego wybitnego ilustratora, malarza i rzeźbiarza urodzonego w podwielickich Bogucicach. Wystawę będzie można oglądać do 27 sierpnia w galerii wielickiej Szkoła Górnicza (ul. Daniłowicza 12). CKiT



„Pojechałem sobie w świat, ale jestem stąd. Znam tu każdy metr kwadratowy, «przez» To jest miejsce mojego dzieciństwa. To świat, który cały czas do mnie wraca.” Józef Wilkoń





fot. MyszkowskiJedo

«przechodziłem» wszystkie ścieżki.
Zdzisław Wilkoń



fot. CKIT / FOTO Rogalska





DNI ŚW. KINGI 2017

Kolejne Dni św. Kingi za nami! Trzydniowe obchody święta miasta rozpoczęliśmy od wernisażu Józefa Wilkonia pt. „Józef Wilkoń i jego zwierzęta”, natomiast w sobotę i niedzielę na parkingu miejskim przy ul. Dembowskiego na mieszkańców czekało wiele atrakcji. Na plenerowej scenie wystąpili: Anielski Orszak, Deflik, BlackJob i Agressiva 69, a w roli gwiazd tegorocznych Dni św. Kingi zobaczyliśmy zespół LemON oraz Natalię Kukulską. Nie zabrakło wesołego miasteczka uwielbianego nie tylko przez najmłodszych, a także pokazu sztucznych ogni wieńczących sobotni wieczór. Emocje zapewnił widzom Małopolski Klub Paralotniowy pokazem wyjątkowych umiejętności. Podziwialiśmy również szóstą już odsłonę Festiwalu Poznajemy Kulturę Europy z udziałem rodzimych zespołów i gości z Grecji. Tegoroczne Dni św. Kingi to nie tylko dobra za-

bawa – wolontariusze zbierali też datki na pomoc w rehabilitacji Oliwki Koszyk. Organizatorami Dni św. Kingi byli: Miasto i Gmina Wieliczka oraz Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce. Partnerzy: Województwo Małopolskie, Powiat Wielicki, Solne Miasto Sp. z o.o., Małopolski Klub Paralotniowy

Patroni medialni: TVP Kraków, Radio Kraków, Dziennik Polski, Puls Wieliczki, Panorama Powiatu Wielickiego, portal wielickacity.pl

Sponsorzy: Małopolski Bank Spółdzielczy, 7R, Hotel Grand Sal, Elsta, Fundacja Rodziny Engelów, ELKKow, Herz, Foto Rogalska, Hotel Salin, Folwark Zalesie, Restauracja Królewska, Karczma Pod Wielką Solą, Naleśnikarnia Creperie, Bistro Frugi, Grupa Press Art, Mydlarnia u Franciszka, Firma Feniks, Paleo, Małopolski Związek Wędkarski, Kasa Stefczyka. CKiT





fot. CKIT / FOTO Rogalska

FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ



W kościele św. Klemensa 15 lipca odbył się koncert inauguracyjny FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ. Festiwal otwarty przez księdza proboszcza Andrzeja Kamińskiego i dyrektor Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce – Agnieszkę Szczepaniak potrwa przez 3 kolejne miesiące, podczas których w Wieliczce zaprezentują się znakomici polscy artyści. W sobotnim repertuarze rozpoczynającym festiwal znalazły się utwory Bacha (Fantazja i fuga g-moll BWV 542, kantata Mein Herze schwimmt im Blut BWV 199), Mendelssohna (Sonata B-dur op. 65/4), Regera (Preludium e-moll op. 59/1) oraz Dvořáka (Pieśni biblijne) w wykonaniu Blanki Dembosz – sopranistki i absolwentki Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz organisty i absolwenta krakowskiej Akademii Muzycznej – Michała Białko. Na kolejny koncert z udziałem Jakuba Chorosa (organy) oraz Krzysztofa Musiała (organy) zapraszamy 19 sierpnia o godz. 19:00 w kościele św. Klemensa. CKiT



RYNEK W CENTRUM KULTURY: koncert NEW BONE



W ramach projektu RYNEK W CENTRUM KULTURY w sobotni wieczór 15 lipca na scenie w Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce wystąpił jazzowy kwintet NEW BONE. Zespół założony z inicjatywy Tomasza Kudyka – krakowskiego trębacza i kompozytora, działa na rynku muzycznym od ponad 20 lat. Podczas koncertu usłyszeliśmy przede wszystkim muzykę z ostatniej płyty „Follow me” inspirowanej latami 20. i 30., zawierającej utwory Henryka Warsa i Bronisława Kapera w nowoczesnych, jazzowych aranżacjach. CKiT



fot. CKiT / FOTO Rogalska

Koncert Agnieszki Grochowicz

W pierwszą sobotę lipca w ramach projektu RYNEK W CENTRUM KULTURY usłyszeliśmy jazzowe wersje polskich standardów lat 30. w wykonaniu AGNIESZKI GROCHOWICZ z zespołem. Wśród utworów z tekstami m.in. Hemara i Tuwima, zabrzmiały takie przeboje jak „Miłość Ci wszystko wybaczy” czy „Ta

ostatnia niedziela”, ale również mniej znane piosenki z tego okresu. Dzięki artystce znanej między innymi z występów w Piwnicy pod Baranami czy Loch Camelot uczestnicy koncertu udali się w niezwykłą muzyczną podróż do lat 30. ubiegłego stulecia. CKiT



RYNEK W CENTRUM KULTURY



Koncert „Dzień dobry”

W ostatnią niedzielę lipca w ramach projektu RYNEK W CENTRUM KULTURY zagrał dla nas zespół DZIEŃ DOBRY, uczestnicy II edycji programu telewizyjnego „Must be the Music”, laureaci Grechuta Festival oraz Krakowskiego Festiwalu Twórczości Marka Grechuty „Korowód”. Oprócz

znanych utworów z repertuaru Marka Grechuty, zabrzmiały również autorskie kompozycje zespołu. Mogliśmy usłyszeć m.in. „Dni, których jeszcze nie znamy”, „Dzień dobry Panie Marku”, „Będziesz moją Panią”. CKiT



fot. CKiT / FOTO Rogalska

W GABINECIE FILMOWYCH CIENI

„Labirynt Fauna”

Piękny ale i okrutny, pełen fantastycznych postaci ale również osadzony w historycznych realiach... w sobotni wieczór 15 lipca obejrzelśmy „Labirynt fauna” – niezwykle film Guillermo del Toro, przez wielu krytyków uznawany za jedno z filmowych arcydzieł światowego kina ostatniego 20-lecia. Historia małej Ofelii, która w czasach wojny domowej w Hiszpanii odkrywa równoległe istniejący świat magicznych stworów przywołuje tradycję klasycznej baśni. Del Toro konstruując baśniowy świat sięga jednak głębiej pod powierzchnię, która we wzorcowych utworach braci Grimm symbolizowała zaledwie trudną i brutalną nieraz rzeczywistość. Horror w tradycji niewypowiedziany wprost, u meksykańskiego reżysera zyskuje niemal dosłowną formę, oferując widzom seans pełen niezapomnianych wrażeń. „Labirynt fauna” to zdecydowanie jeden z tych filmów, które na długo pozostają w pamięci. **Na kolejny seans zapraszamy 12 sierpnia o godzinie 20:30, obejrzymy film „Rybka zwana Wandą” - jedną z komedii wszechczasów.** CKIT

W GABINECIE FILMOWYCH CIENI



LABIRYNT FAUNA



Summer Music Festival

Utworami z repertuaru zespołu The Beatles zakończył się cykl koncertów w ramach „Summer Music Festival”. W sobotni wieczór 8 lipca, na Rynku Górnym w Wieliczce odbyła się Gala Finałowa, która – podobnie jak w poprzednich latach – zgromadziła wielbicieli muzyki na najwyższym artystycznym poziomie.

W programie przygotowanym specjalnie na tę okazję zespół Żuki wraz z Orkiestrą OBLIGATO pod dyktando Jerzego Soberńko zaprezentowali najbardziej znane utwory zespołu The Beatles w wersji symfonicznej. Artyści zespołu Żuki popularyzują rockowe przeboje lat 60. i 70. – głównie utwory zespołu The Beatles oraz innych gwiazd tego okresu: Led Zeppelin, Free, Krzysztofa Klenczona, prezentują również autorskie utwory. Ich koncerty znane są z żywiołowości i energii, które zjednują im kolejnych fanów. Na Rynku Górnym zabrzmiały wielkie przeboje: „All You Need Is Love”, „Hey Jude”, a „Yesterday” czy „Let It Be” wzbudziły wśród licznie zgromadzonej publiczności nie tylko entuzjazm, ale też i wzruszenie.

Na zakończenie spotkania Jolanta Suder – dyrektor Festiwalu, podziękowała wszystkim artystom oraz publiczności za przybycie i miłe spędzony czas, zapraszając równocześnie na 12. już edycję Summer Music Festival, która odbędzie się za rok. Obecny na koncercie Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Wojciech Kozak, również podziękował artystom i organizatorom, dzięki którym mogliśmy uczestniczyć w tej wspaniałej muzycznej uczcie.



„Summer Music Festival” to jedno z największych wydarzeń muzycznych Wieliczki – cykl koncertów, który prezentuje różne gatunki muzyki: klasyczną, operową, operetkową, musicalową, piosenkę aktorską, recitale instrumentalne i muzykę orkiestrową. Podczas tegorocznej, 11. edycji festiwalu, usłyszeliśmy m. in.: Reprezentacyjną Orkiestrę Policji Holandii, Michała Szpaka z zespołem Em BAND, zespół Robi Show, utwory z repertuaru M. Grechuty, A. Osieckiej, B. Okudźawy, L. Cohena, J. Kiepury. Patronem Honorowym Festiwalu był Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Wojciech Kozak oraz Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka Artur Koziół, a głównym organizatorem – Polskie Towarzystwo Strausowskie. UMiG



W DRODZE

OD 33 LAT ZWIĄZANY Z WIELICZKĄ, KLASZTOREM OJCÓW FRANCISZKANÓW, W KTÓRYM PEŁNIŁ RÓŻNE FUNKCJE: GWARDIANA, PROBOSZCZA, KUSTOZA, DZIEKANA DEKANATU WIELICKIEGO. ZRESZTĄ, NIE O FUNKCJE CHODZI – DLA WIĘKSZOŚCI WIELICZAN SPRAWA JEST OCZYWISTA – OJCIEC LUDWIK KUROWSKI TO PO PROSTU JEDNA Z NAJBARDZIEJ ZNANYCH WIELICKICH OSOBISTOŚCI, CZŁOWIEK, KTÓRY NA ŻYCIE SOLNEGO MIASTA I JEGO MIESZKAŃCÓW WYWIERAŁ PRZEZ CAŁE LATA OGROMNY WPŁYW. WRÓSŁ W KRAJOBRAZ NICZYM WIEKOWE DRZEWO, KTÓRE CODZIENNIE MIJA SIĘ Z PRZEKONANIEM, ŻE BĘDZIE STAŁO TU JUŻ ZAWSZE. A TERAZ JEGO CZAS ZWIĄZANY Z SOLNYM MIASTEM I POŚWIĘCONY MIESZKAJĄCYM TU LUDZIOM DOBIEGA KOŃCA. JUŻ WKRÓTCE POWRÓCI DO RODZINNEGO KRAKOWA I ZAMIESZKA W KLASZTORZE PRZY REFORMACKIEJ – DLA MIESZKAŃCÓW WIELICZKI NADESZŁA WIĘC PORA KOLEJNEGO SMUTNEGO POŻEGNANIA. OJCIEC LUDWIK ODCHODZI, ALE POZOSTAWIA ZA SOBĄ LICZNE DZIEŁA WIELOLETNIEJ DZIAŁALNOŚCI, KTÓRE JESZCZE DŁUGO, MA NADZIEJĘ, WYDAWAĆ BĘDĄ KOLEJNE OWOCE.

Początki

Drogę, którą konsekwentnie idzie przez całe dorosłe życie odnalazł bardzo wcześnie. Wydaje się, że chyba nie mogło być inaczej – jego losy spłotyły się z Wieliczką, wielickim klasztorem i życiem duchowym jeszcze zanim matka wydała go na świat. Jako młoda dziewczyna mieszkająca wraz z rodziną w Niepołomicach spotkała na swojej drodze postać, która na jej życiu, ale też i życiu kolejnych pokoleń wywarła niezatarte piętno – brata Alojzego Kosibę, Sługę Bożego, prawdziwego anioła w ludzkiej postaci. „Żebyś był takim ministrantem jak brat Alojzy” – mówiła, a młody Ludwik czuł, że za tymi słowami kryje się ktoś wyjątkowy, dla którego modlitwa to nie tylko zbiór często bezrozumnie powtarzanych słów, ale sposób na rzeczywisty kontakt z Bogiem. A poza tym z opowieści matki wyłaniał się obraz nadzwyczajny – prawdziwego świętego między ludźmi. Jak wielką sprawczą siłę miał ten niezwykły, a przy tym skromny człowiek niech poświadczą fakt, że młoda dziewczyna swoją głęboką wiarę przekazała wraz z małżonkiem najpierw dzieciom, a te z kolei swojemu potomstwu, i tak w rodzinie ojca Ludwika nie tylko on poświęcił życie sprawom duchowym, ale też jego siostrzeniec i bratanica zdecydowali się oddać swoje życie Bogu.

Po raz pierwszy w Wieliczce

Kiedy skończył siódmą klasę, w szkole nr 70 w Krakowie, bo tam właśnie zamieszkali jego rodzice, na Woli Duchackiej, po raz pierwszy trafił do Wieliczki na dłużej – został uczniem niższego seminarium przy klasztorze. Jak sam

zaznacza, w zasadzie przypadek o tym zdecydował, albo jak twierdzi – znak, bo nie ma przypadków, podkreśla, tylko znaki. W jego kościele posługę sprawowali księża zmarłych, którzy namawiali go, żeby pojechał do Poznania, gdzie mieli swoją placówkę przy której funkcjonowało niższe seminarium. Ale myśl, że to tak daleko, na drugim końcu Polski, w czasach, kiedy przejazd z Krakowa do Wieliczki był niemalże prawdziwą wyprawą, dla 13-letniego chłopaka nie była łatwa. Tak się jednak złożyło, że drogę krzyżową w kościele erygował ojciec franciszkanin z Wieliczki (kiedyś tylko oni mieli taki przywilej) i powie-

dział młodemu chłopakowi, że przecież tam właśnie, w miejscu gdzie swoje życie zakonne prowadził ukochany „braciszek” matki, jest niższe seminarium, w którym mógłby zacząć się kształcić. Przecież Wieliczka jest blisko, a w niej pamięć o tym niezwykłym człowieku, który w stodole dziadków przechowywał zbierane dla klasztoru ofiary, rozdawane potem potrzebującym. Więc, kiedy informacja dotarła do mamy, wybór stał się oczywisty. Po dwóch latach szkoły w wielickim klasztorze trafił do nowicjatu w Przemyślu, a po kolejnych dwóch powrócił do solnego miasta, żeby wyfrunąć z niego wydawałoby się na dobre. Posługę duszpasterską pełnił w Jarosławiu, Krakowie, Warszawie, wszędzie nawiązując wspaniałe relacje z ludźmi, by w 1984 roku niespodziewanie trafić ponownie do solnego miasta, gdzie pozostał na kolejne 33 lata.

Ojciec Ludwik w solnym mieście

Losy Wieliczki i ojca Ludwika, tak ściśle ze sobą powiązane za sprawą Sługi Bożego, w jednym wydarzeniu spłotyły się nierozdzielnie już na zawsze – w tragicznym dla miasta wrześniu roku 1992, kiedy to na skutek wycieku wody z poprzeczni Mina w kopalni soli nad miastem zawisło niebezpieczeństwo. Ściany domów zaczęły pękać, zniszczeniu uległ nasyp z torami kolejowymi, tak ważny wówczas dla mieszkańców środek transportu do Krakowa został unieruchomiony, w różnych punktach miasta tworzyły się zapadliska, ale największe zagrożenie wyciek niósł ulokowanemu na skarpie klasztorowi. Wiele osób wierzy, że jego nagłe



fot. MyszkowskiJedo



powstrzymanie, a co za tym idzie ratunek dla zagrożonego klasztoru i całego miasta razem, wieliczenie zawdzięczają Matce Bożej Łaskawej, której wizerunek wymalowany na kamiennej płycie, jeszcze zanim na wzgórzu prawie 500 lat temu wzniesiono siedzibę ojców franciszkanów, nieustannie towarzyszy mieszkańcom, strzegąc ich przed niebezpieczeństwami. W podziękowaniu za ochronę – to właśnie jedna z inicjatyw ojca Ludwika, choć on sam skromnie odżegnuje się od sprawstwa – 4 czerwca 1995 roku, podczas wielkiej uroczystości koronowano cudowny obraz, przed którym tyle czasu spędzał wielicki kwestarz – brat Kosiba. Więc nawet odchodząc, zostawi ojciec Ludwik w Wieliczce część siebie, w tym obrazie, koronach spoczywających na skroniach Matki Bożej, ale też i innych, znaczących dziełach. To za jego przyczyną, choć wbrew wielu, szczątki ojca Kosiby przeniesione zostały do kaplicy Matki Bożej Łaskawej, umieszczone w małej złotej trumience, co wymagało ogromu zaangażowania i pracy. Przeniesienie ludzkie szczątki na nowe miejsce, mimo iż wcale nieodległe, nie jest wcale łatwe. Procedury, które to umożliwiają są żmudne i wymagają szczegółowej znajomości prawa. Oprócz tego, przez wiele lat pracy na rzecz klasztoru do najważniejszych celów zaliczał ojciec Kurowski upamiętnienie i głoszenie nauki o bracie Alojzym, którego proces beatyfikacyjny, trwający już z górą 50 lat, w końcu dobiega szczęśliwego końca. To z jego inicjatywy również ulicę niegdyś Narutowicza przemiano-

wano na ulicę Alojzego Kosiby. Zmianę rada miasta uchwaliła jednogłośnie, podkreśla – to była ostatnia decyzja rady w tym składzie, tuż przed przemianami politycznymi 1989 roku – symboliczna decyzja. Osobną kartę stanowi działalność ojca Ludwika w kopalni soli, gdzie pełnił funkcję kapelana wiernych oraz kustosa miejsca sakralnych. Jego to pomysłem jest chociażby kopalniany szlak pielgrzymkowy „Szczęść Boże”, a poza tym Droga Krzyżowa w Wielkim Poście, rekolekcyjne nauki podczas Mszy Świętej oraz Gorzkie Żale.

Opowieści o ludziach

Opowiada historiami, historyjkami, anegdotami. Mógłby nimi wypełnić wielogodzinny monolog i nikomu by się nie nudziło. O tym, jak generał zakonu Franciszkanów zobaczył kaplicę św. Kingi – ten zachwyt wymalowany na twarzy, odbity w tysiącach innych ludzkich obliczy, po raz pierwszy wchodzących z mroku korytarza do monumentalnej podziemnej sali oświetlonej żyrandolami z solnych kryształów. Moment, który powinien być uwieczniony na fotografiach, żeby móc utrwalić ten stan oszołomienia niezwykłym pięknem wykutym pod ziemią rękoma wielu pokoleń górników. O księdzu Tischnerze i jego wyjątkowym poczuciu humoru, o tym, jak pozwalało ono zapamiętywać słuchaczom trudne przecież, poruszane przez niego, filozoficzne kwestie. O jednym z charakterystycznych przejawów jego osobliwego poczucia humoru, kiedy na drzwiach swojego pokoju wywiesił kartkę

„Nie budzić, nawet gdyby papież przyjechał”. O niezwykłym księdzu profesorze Jerzym Langmanie, który spędził 5 lat w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, przez cały ten czas ucząc się na pamięć nazwisk i zapamiętując kolejne wydarzenia, żeby móc ocalić pamięć o niewinnych ofiarach zbrodniczego nazizmu. Który, kiedy tylko po wyzwoleniu obozu, prawie umierający odzyskał świadomość, poprosił natychmiast o papier i ołówek i tak zaczął realizować swoją misję wobec tych, którzy zginęli, poświęcając im książkę zatytułowaną „Oczekiwanie”. Sam kardynał Wojtyła nakazywał siostrom zakonnym, żeby ją czytały na dni skupienia i rozmyślania. O tym, że powołanie przyszło do jeszcze wtedy nie księdza Langmana właśnie tam, w tym piekle na ziemi, jakich wtedy rozsiano wiele po świecie i święcenia przyjął już jako dojrzały ponad 50-letni mężczyzna. O wędrownkach po Rzymie, które z nim odbywał, ucząc się wiecznego miasta niemal na pamięć. – Dlaczego przy bazylice jezuitów, gdzie mieści się grób założyciela – Ignacego Loyoli szaleje wiatr? Bo kiedyś po Rzymie przechadzał się diabeł z wiatrem, zatrzymali się przy kościele i diabeł powiedział „Poczekaj tu na mnie, tylko na chwilę wstąpię”. I do tej pory ten wiatr czeka. – O tym, jak oddany wierny, kiedy klasztor zaczął obsuwać się na skarpie poprosił ojca Ludwika o obrazek Chrystusa z rozłożonymi rękoma, który potem wmontował do nowowstawionych drzwi w klasztornej bibliotece, mówiąc, że miał wizję w której klasztor zostanie uratowany, jeśli ten



obrazek będzie w znajdował się w budynku. O członkach wielickiej społeczności, którzy wielokrotnie pomagali klasztorowi, nie tylko w trudnych momentach, kiedy budynkowi i zamieszkującym go braciom zagroziła katastrofa spowodowana wyciekami, ale też i przy przedsięwzięciach przynoszących radość i dumę, np. kiedy ojciec Ludwik organizował niezwykle przecież wymagającą pod względem logistycznym uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej. Zawsze też, jak podkreślał, wiele zawdzięczał pracownikom kopalni, którzy przychylnie spoglądali na jego inicjatywy i działania prowadzone w podziemnym królestwie soli. O dzieciach ze szkoły muzycznej w Krakowie, swoich wychowankach, często borykających się z wieloma trudnościami, które mimo przeszkód realizują swoją miłość do muzyki. Tacy są ludzie – mówi. Tacy właśnie.

To przecież oni są najważniejsi. – Serce mnie boli, kiedy widzę, co się dzieje w mojej byłej parafii na Mokotowie w Warszawie. – Miejsca, które wspomina z wielkim sentymentem. – Tyle wspaniałych osób tam spotkałem – jak choćby wybitną teolog i artystkę Stanisławę Grabską (bratanicę przedwojennego ekonomisty i premiera Polski Władysława Grabskiego), która okazała się wspaniałą i oddaną organizatorką, ale też i pełną humoru i energii uczestniczką wspólnych czytań liturgii słowa, a także jej siostrę Annę – znakomitą artystkę malarkę i rzeźbiarkę. W pracowni pani Stanisławy, pośród panującego często w takich miejscach artystycznego nieładu, znalazł kiedyś ojciec Ludwik przedmiot niezwykle – duży paschał. Odpowiedź na pytanie o jego pochodzenie wprawiła go w najwyższe zdumienie. – „A to jak ojciec podpisywał konkordat w 1925 (ojciec Stanisław Grabski przez dwa lata pełnił funkcję ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w polskim rządzie),

to mu papież na pamiątkę dał. Jak wybudujecie nowy kościół, to wam przekazemy.” I tak też się stało. A teraz jego następcy w Warszawie zamykają się na ludzi – ze smutkiem dodaje. Tu w Wieliczce, wśród wielu spraw, którymi się zajmował znaczące miejsce zajęła budowa wspólnot – urzeczywistnienie słów św. Franciszka, o tym, że trzeba do życia religijnego zaangażować świeckich. Ich prężna działalność widoczna jest na każdym kroku, właściwie można powiedzieć, że to uczniowie ojca, zaangażowani w życie wspólnot, którym patronował, decydują obecnie o obliczu Wieliczki. Kolejny dowód na wpływ, jaki ojciec miał na wielickie życie.

Przyjaźń

Postacią, która obok brata Alojzego przewija się w opowieściach ojca Ludwika nieustannie

jest kardynał Macharski. Kolejny wspaniały człowiek, o którym wyraża się z najwyższym uznaniem. Ale też ojciec Ludwik nie inaczej mówi o ludziach. Szuka w nich dobra, które najwyraźniej interesuje go bardziej niż częsta przecież strefa grzechu. Tak znaczącą rolę odegrał kardynał Macharski w staraniach o koronację obrazu Matki Bożej Łaskawej, tyle własnego wysiłku włożył w przygotowania, tyle wsparcia udzielił, że stał się niemal ojcem chrzestnym nie tylko uroczystości koronacyjnej, ale też długotrwałych starań o beatyfikację wielickiego kwestarza. A poza tym, rzecz jasna, tyle opowieści ma w rękawie ojciec Ludwik. O tym, jak dzwonili do arcybiskupa Żyńskiego z propozycją wygłoszenia homilii podczas uroczystości – kiedy telefon nie odpowiadał, kardynał skomentował, że ten po prostu jest bardziej pobożny, skoro jeszcze nie wrócił z katedry.

Miłość

Jest najważniejsza – podkreśla. Jeśli nie będzie miłości, wszystko się rozleci, również w Kościele. Podstawą dla Kościoła, a zarazem szansą na przyszłość będzie powrót do ubóstwa, pierwotnych zasad, które przyświecały chociażby świętemu Franciszkowi. I takie zasady głosi papież, który za patrona wybrał tego najskromniejszego ze świętych. Dlatego też, tak duże znaczenie może mieć beatyfikacja brata Alojzego – Kościół potrzebuje wzorców, które wyznaczą nowy kierunek. Prostota, ubóstwo i miłość – przede wszystkim miłość – do ludzi i wszystkiego co żyje. Bo człowiek nie może żyć bez miłości. – Nieraz serce mnie boli, kiedy dowiaduję się, że np. moi współbracia na Reformackiej zrezygnowali ze szkoły muzycznej, w której uczyłem. Zabrakło miłości. Tylko dzięki niej możemy istnieć. *Katarzyna Adolf*



Z GÓRNEJ PÓŁKI

FINALISTKA MAN BOOKER PRIZE 2016



Hipnotyzuje czytelnika
„Daily Telegraph”

MATKA, CÓRKA I TOŻSAMOŚĆ

Recenzja książki „Gorące mleko” Deborah Levy, tłum. Tomasz Bieroń, wyd. Znak, data wydania: 19 maja 2017.

„Gorące mleko” to książka z niebywałym potencjałem, który został koncertowo zrujnowany. Toksyczne relacje matki i córki mogłyby tę powieść i dramatyzować, i uszlachet-

niać nieco w oczach czytelnika oczekującego naprawdę wyrazistej psychodramy. Otrzymujemy powieść zwyczajnie nudną. Zdecydowanie przegadaną. Afektowaną w swym nieznośnym stylu zupełnie niedopasowanym do przedmiotów opisu. Irytujące są nie tylko miażdżące zwroty akcji czy namolna symbolika. Chodzi o problem konstrukcji tej powieści. Deborah Levy zmierza donikąd i nie udaje jej się uratować całości książki zdecydowanie wyróżniającym się w niej zakończeniem. Osadzając swoją bohaterkę w szeregu ról, z których jedyną wypracowaną jest ta strażniczki matki, Levy pokazuje nie tylko irytujące bezradność i bezwolność, za którymi stoją koturnowe pytania retoryczne, które stawia sobie Sofia. Stara się przekonać nas, że może to być pewnego rodzaju powieść inicjacyjna. Że Sofia, wyzwalając się z toksycznych zależności, odkrywa inne formy relacji, naznaczone dla niej tajemnicą. W nich się gubi – tak samo niewyraźna jak w roli opiekunki matki. Tej, z którą dosłownie i symbolicznie trzeba kuśtykać przez życie. Zwalniać bieg własnego, by dostosować się do rytmu chorej. Oddać jej zbyt wiele i dla siebie nie mieć już niczego. „Gorące mleko” to mało przekonująca opowieść o dość późnym kształtowaniu się kobiecej tożsamości. Historia kobiety niezgadzałej się na żaden z proponowanych wzorów, wedle których – zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami – miałyby funkcjonować. Sofia odrzuca wiele, eksperymentuje, wydaje się w tym wszystkim jednak naiwną młodką, a nie dojrzałą kobietą blokową emocjonalnie przez matkę. Z czytelnie zarysowanej relacji Levy właściwie nic nie wydobywa. Zarysowuje inne relacje, ale w taki sposób, że nie ma w nich niczego ani odkrywczego, ani absorbującego.

Rose zdecydowała się na późne macierzyństwo. Dość szybko zrezygnowała ze związku z ojcem Sofii, który nie zdążył jej przekazać umiłowania do własnej kultury oraz języka.

Sofia jest więc Brytyjką z greckimi korzeniami, ale model greckiego życia, który ojciec zbudował sobie po rozstaniu z matką, dane jej będzie dopiero zobaczyć. Tymczasem Rose przywiązuje do siebie córkę coraz mocniej. Ucieka w objawy choroby, by osłaniać się nimi przed prawdziwym kontaktem z córką. Sofia mówi jej po imieniu, jakby słowo „matka” było niemożliwe do zaistnienia między kobietami. Tymi kobietami, które tworzą ze sobą zaskakująco skomplikowaną sieć zależności. Rose daje do zrozumienia, że to ona jest najważniejsza, i gestami oraz zachowaniami dyktuje sposób funkcjonowania przy niej Sofii. We dwie tworzą rodzinę czy toksyczny układ? Rose jest przekonana o tym, że zna powody życiowych niepowodzeń Sofii. Ta tymczasem utknęła w jakimś mrocznym korytarzu czasowym. Po skończonych studiach parzy kawę, myśląc o podjęciu się doktoratu o pamięci kulturowej. Antropologiczny sznyt obserwacji Sofii będzie czytelnie zaznaczany, ale zdaje się zupełnie nieistotny. Szkoda, bo relacje obu kobiet obserwujemy w obcym dla nich kraju, pośród obcych im ludzi i w relacjach, które wymagają rozpoznania kontekstu. W Levy właściwie wcale go nie ma.

Rose wyrusza z córką do hiszpańskiej Almerii, gdzie w bardzo drogiej klinice ma dojść do zdrowia i stanąć na nogi – także w dosłownym sensie, albowiem ma problemy z chodzeniem, przemieszczaniem się. Uwieszona na ramieniu córki wciąż na nowo przypomina jej o tym, że sama nie poradzi sobie w życiu. Sofia też uznawana jest przez matkę za taką nieporadną. Rzeczywiście jest bardzo uległa. Zarówno w kwestii emocji, jak i w relacjach z ludźmi. Sofia będąca cieniem chorej matki nie ma odwagi nazwać siebie po swojemu, określić kierunku swego życia. Wybiera bezpieczne na pozór dryfowanie i uzależnienie od Rose. Co tak naprawdę dolega jej matce? Jak silne są wzajemne relacje naznaczone niewyrażonymi pretensjami? Deborah Levy chce sięgać głębiej, lingwistycznie kryjąc się w półcieniach. Zasadniczą zaletą tej prozy mają być niedomówienia, te otwarte furtki interpretacyjne. Wejść między Sofię a Rose może tylko czytelnik empatyczny i niezwykle uważny. Tymczasem szybko okazuje się, że kwestia relacji kobiet została tu niejako nadpisana, by stworzyć narracyjny model, a na nim – w gruncie rzeczy – banalne historie przesy-

cone wypowiedzianymi przez bohaterów truizmami.

Bo Rose będzie pewnym tłem dla ambitnych działań Sofii. Kobieta wda się w oryginalną homoseksualną relację, wybierze do Grecji do ojca, będzie się starała wejść w modele komunikacji międzyludzkiej, z których już wypadła. Parzenie kawy i serwowanie jej z wdzięcznym uśmiechem to pewien stupor, z którego Sofia chce wydobyć się właśnie w Hiszpanii. O ile jej hiszpańskie doświadczenia to dość odważne próby wychodzenia naprzeciw własnym, niesprecyzowanym jeszcze pragnieniom, o tyle podróż do ojca, który ułożył sobie nowe życie, traci już przewidywalnością i każe spoglądać na tę powieść jako na narrację z wątkami mającymi ją na siłę dramatyzować bądź ubogacać. Czego w zasadzie oczekuje dorosła córka od mężczyzny, który jasno określił się wobec niej przed laty?

„Gorące mleko” to powieść o kobiecie, która chciałaby rozpocząć nowe życie, ale zdaje sobie sprawę z tego, że wszelkie poszukiwania pozostaną nimi tak długo, jak długo tkwi w sieci relacji z matką. Rose uniemożliwia swojej dziewczynce stanie się kobietą. Sofia nie jest w stanie odkryć tego, w jaki sposób matka nią manipuluje, a nawet jeśli jest tego świadoma, nie ma pewności, że jakkolwiek inny model wspólnego życia mógłby się sprawdzić. W tym znaczeniu Deborah Levy proponuje narrację o niemożności odcięcia pępownicy i o takiej formie zależności międzyludzkiej, w której podległość jednej strony warunkowana jest... specyficznym poczuciem bezpieczeństwa i powtarzalności u boku kogoś, kto ma moc decydowania i wskazywania kierunków życia. Ta historia mogłaby być frapująca, gdyby nie język powieści i gromadzenie zupełnie zbędnych historii drugiego planu. Levy zwyczajnie rozczarowuje, obiecując coś interesującego w prologu i gasząc nadzieję na wartościową wiwiskę kobiecej psychiki. To przede wszystkim powieść o różnego rodzaju manipulacjach. O gorczy poznawania naprawdę prozaicznych stron życia. O tych doświadczeniach, o których z góry wiemy, że są błędzeniem. Pytania u Levy stawiają się leniwie. Zbyt oczywiste odpowiedzi na nie powodują, iż literatura jest zwyczajnie nużąca. Jarosław Czechowicz



krytycznym
o k i e m

PŁOMIEŃ DLA MŁODYCH z całego świata na CAMPUS MISERICORDIAE WIELICZKA-BRZEGI

W miniony weekend 29-30 lipca na Campus Misericordiae odbyły się uroczystości upamiętniające Światowe Dni Młodzieży 2016. Równy rok temu młodzież z całego świata przybyła na Brzegi, by spotkać się z papieżem Franciszkiem i wspólnie modlić. W tym roku mogliśmy wspólnie dziękować i znowu przeżyć te niezwykle chwile jakie towarzyszyły nam podczas ŚDM. Obchody rocznicy rozpoczęto od wspólnej pielgrzymki z kościoła w Strumianach na Campus Misericordiae z figurą Matki Bożej Loreto, gdzie odbył się Koncert Uwielbienia w wykonaniu Chóru Solnego Uwielbienia oraz Mate.O, połączony z adoracją Najświętszego Sakramentu i przejściem przez Bramę Miłosierdzia. Zwieńczeniem sobotniego wieczoru było wspólne zapalenie świec, które symbolizowały Płomień dla Młodych z wszystkich kontynentów świata. Natomiast przez całą niedzielę na plenero-

wej scenie prezentowały się młodzieżowe zespoły m.in. Łukasz Buksa Band, Hebda, Nuntii, Sąsiedzi, Muode koty, Pax. Ważnym punktem programu niedzielnych uroczystości było Oratorium o św. Kindze, pt. „Najważniejsza jest miłość”, którego autorem jest Piotr Pałka. W wyjątkowym Oratorium o patronce Wieliczki – św. Kindze, wystąpiło ponad stu artystów, m.in.: chór Voce Angeli, chórzyści Miasta Wieliczka, chór ŚDM, Krakowska Orkiestra Kameralna Dell'Arte oraz soliści: Anna Górecka, Grzegorz Górecki, Rafał Maciejewski i Marcin Wasilewski-Kruk, z towarzyszeniem Piotra Piechy. Finałem niedzielnych uroczystości był Koncert Uwielbienia z udziałem New Life'm oraz Natalii



Niemen połączony z przejściem przez Bramę Miłosierdzia. Tego dnia nie zabrakło również teatru uwielbienia, spektaklu ognia, a także spotkanie ze świadkami wiary. CKiT/R.Chlebda





Miłość jest najważniejsza

– rozmowa z twórcą Oratorium św. Kingi Piotrem Pałąką



Proszę opowiedzieć o tym, skąd wziął się pomysł na Oratorium św. Kingi.

Pomysłodawcą Oratorium o św. Kingi był burmistrz Starego Sącza, pan Jacek Lelek. To on poprosił mnie o napisanie tego dzieła, specjalnie na uroczystość przekazania papieskiego dekretu o nadaniu miastu patronatu św. Kingi.

Jak wyglądał proces tworzenia, ile czasu zajęła praca nad samą partyturą muzyczną?

Utwór powstawał bardzo szybko. Bałem się, że może nie wystarczyć czasu na jego napisanie, ale św. Kinga pomogła. Libretto napisały Siostry Klaryski. Otrzymałem je w marcu, utwór był gotowy już w maju. Dla mnie to prawdziwy cud.

Jak przebiegała współpraca z Siostrami Klaryskami?

Siostry Klaryski ze Starego Sącza to niezwykle kobiety. Uduchowione i pełne radości! Ciekawostką był fakt, że siostry początkowo napisały dwa teksty, równie ciekawe. Zaproponowałem, aby te teksty połączyć w jeden. I tak się stało. Powstało jedno libretto napisane przez s. M. Franciszkę Jadwigę Barnowską, s. M. Teresę Annę Izworską i s. M. Michaelę Joannę Wasylciów.

Jak wyglądają i jak częste są próby przed koncertem?

Przygotowanie pierwszego wykonania to dla mnie zawsze bardzo emocjonujący czas. Mogę zweryfikować to, co rodzi się gdzieś w sercu z tym, co potem słyszę podczas prób. Przez cały maj pracowałem z chórem. Na początku czerwca przeprowadziliśmy dwie próby z orkiestrą i wspólne próby z chórem i solistami. Do projektów zapraszam moich przyjaciół

– zawodowych muzyków grających w Krakowie i Polsce. Są to artyści, którzy obok świetnego warsztatu potrafią również przeżyć w głębi serca każdy dźwięk, czyniąc ostateczny przekaz mocno duchowym. Jest to dla mnie bardzo istotne.

Ile razy do tej pory zaprezentował Pan Oratorium publiczności?

Jak na razie raz. Pierwsze wykonanie utworu odbyło się 18 czerwca ubiegłego na dziedzińcu klasztornym Klarysek w Starym Sączu.

Czym wyróżnia się Oratorium św. Kingi na tle innych Pana utworów o charakterze sakralnym?

Tytuł tego utworu wyróżnia go od pozostałych. Przesłanie „Bo najważniejsza jest miłość” nawiązuje do życia i świadectwa, jakie pozostawiła nam sama święta Kinga. Nie da się tego opisać w dwóch słowach. Bardzo gorąco polecam lekturę jej życia i tego wszystkiego, co zrobiła dla swoich poddanych. A wszystko to dlatego, że bardzo kochała. Miłość czerpała przede wszystkim z umiłowania Jezusa Chrystusa – tego, który pierwszy stał się przykładem bezgranicznej miłości. To niewątpliwie stało się źródłem jej wielkiego miłowania. Zatem najważniejsza stała się dla niej miłość. Próbuję to w tym utworze przekazać.

Czy wśród Pańskich utworów znajduje się taki, który ma dla Pana wyjątkowe znaczenie?

Tak. Jest to Tryptyk Rzymski napisany do słów medytacji św. Jana Pawła II o tym samym tytule. Trzy częściowy poemat, niezwykle głęboki i mocno inspirujący swoimi obrazami. Moja muzyka jest subiektywną odpowiedzią na słowa Jana Pawła II.

Czy możliwość występu na Campus Misericordiae, gdzie rok temu odbyły się główne wydarzenia ŚDM ma dla Pana znaczenie? Jak Pan wspomina spotkanie młodzieży z całego świata z Papieżem?

To miejsce wpisało się w moją pamięć jako czas wielkiego spotkania z naszym drogim papieżem Franciszkiem. Dla mnie były to także żywe wspomnienia spotkania na Jasnej Górze w 1991. a potem krakowskich spotkań z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI. A we wszystkim tym nieustannie wybrzmiewa pamiętne wołanie JP II z 1979 roku w Warszawie: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!” Ten Duch Święty jest ciągle z nami. Alleluja!

Czego Pan oczekuje, spodziewa się po tym koncercie?

Mam nadzieję, że utwór przybliży słuchaczom osobę św. Kingi i wzbudzi głębszą refleksję. Święci mogą być dla nas gwiazdami wskazującymi drogę do Najważniejszego Celu. Zapewne każdy człowiek zastanawia się, dokąd zmierza, jaką drogę i sposób życia wybrać. Bardzo często sytuacje życiowe stawiają nas przed niełatwymi wyborami. Często nie jesteśmy w stanie samodzielnie dać sobie rady z tym wszystkim, co nas otacza. Co zatem może stanowić pomoc? Myślę, że Ci, którzy nas poprzedzali. Z pewnością ich życie, wierność założeniom, pokorne zmaganie się z samym sobą i ludźmi, z jakimi przyszło im żyć. Ich mocna wiara w Pana Boga.

Kinga może być dla nas takim drogowskazem. Odkryła prawdziwą Miłość, która już od małego poruszała jej serce i zachęcała do niełatwych wyborów. Kinga uczy nas, że Najważniejsza jest MIŁOŚĆ, która potem pomaga kochać tych, którym mamy wokół siebie.

Wykonawcy koncertu: Anna Górecka (sopran), Grzegorz Górecki (kontratenor), Rafał Maciejewski (tenor), Marcin Kruk-Wasilewski (baryton). Recytacje wykona Piotr Piecha.

W koncercie zagra Krakowska Orkiestra Kameralna Dell'Arte wraz z chórem Voce Angeli i reprezentantami chóru ŚDM. UMIŁ



foto. FOTO Rogalska

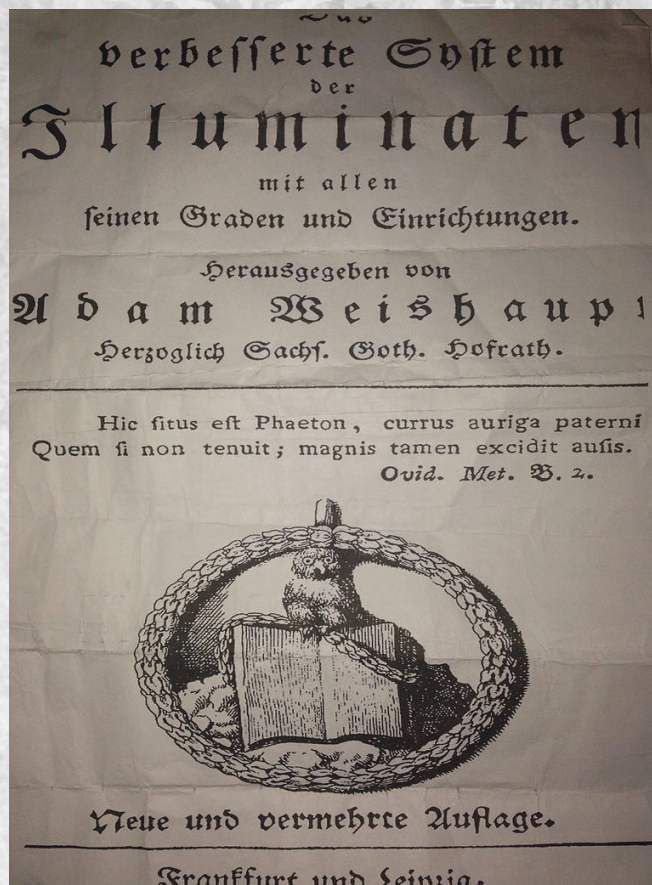
ILUMINACI I POPKULTURA – ŻYCIE WŁASNE MITU

Człowiek od zawsze tłumaczył niejasne zjawiska świata za pośrednictwem mitów. Współczesna cywilizacja zdawałoby się zepchnęła je na margines, oferując w ich miejsce naukową interpretację. Mity jednak powracają, bo natura ludzka jest niezmienna; dziś funkcje zrationalizowanych mitów spełniają teorie spiskowe. Któż o nich nie słyszał? Oko w piramidzie na banknocie jednodolarowym, zdalnie sterowane samoloty uderzające w wieże WTC, Grupa Bilderberg, Templariusze działający do dziś w podziemiu, NWO. Wszystko to ma łączyć jeden wspólny mianownik – „Iluminaci”. Kim jest owa tajemnicza grupa? Wyszukiwarka Google pokazuje około 52 100 000 odpowiedzi na to hasło. Zakon Iluminatów ma być swego rodzaju nadmasonerią, tajnym stowarzyszeniem które za pośrednictwem swoich agentów ma kontrolować świat. Ich założycielami mieli być jakoby Templariusze, a ostatecznym celem stworzenie NWO – Nowego Porządku Świata, globalnej cywilizacji poddanej ich władzy.

Jak to z każdym mitem bywa – także i Iluminaci nie są czystym tworem fantazji, lecz mają jakieś oparcie w faktach. Zaczniemy więc od początku. Pod koniec XVIII w. bawarski uniwersytet w Ingolstadt został opanowany przez byłych jezuitów. W tym samym czasie w całej Europie modne były idee oświecenia. Ich wielkim entuzjastą był, jako jedyny chyba na rzeczonym uniwersytecie, dwudziestoosmioletni profesor prawa i filozofii Adam Weishaupt i z tego powodu nie cieszył się dobrą opinią wśród kadry. Razem ze studentami o podobnych zapatrywaniach postanowił założyć tajne związki na wzór modnej wówczas masonerii, jednak bez jakiegokolwiek mistycznego rysu i o czysto racjonalistycznym charakterze. Najpierw był to Związek Doskonałych, następnie Zakon Pszczół, a w końcu w Zakon Iluminatów. Stawiał sobie on niezwykle utopijne i ambitne zadania, a mianowicie udoskonalenie świata. W tej libertariańskiej utopii zrealizować się miały główne postulaty oświecenia: wolność, równość, braterstwo. Zniknąć miała władza absolutna królów i Kościoła, a za pośrednictwem powszechnej edukacji ludzie mieli osiągnąć oświecenie i wolność indywidualną. Rzecz jasna mieli istnieć równi i równiejsi. Celem nie była bowiem demokracja, jak na przykład u jakobinów, lecz państwo filozofów na wzór platoński, rządzone przez najbardziej oświeconą elitę wywodzącą się rzecz jasna z szeregów zakonu. Cel ten miał zostać osiągnięty również nie na drodze rewolucji społecznej, lecz polityki personalnej, polegającej na obsadzaniu

kluczowych stanowisk Iluminatami lub werbowaniu osób decyzyjnych w szeregi związku. Początkowo nie liczył sobie on zbyt wielu członków, jednak zwerbowanie barona Adolfa Kniggego zmieniło ten stan rzeczy. Wykorzystując swoje znajomości przekonał on do Iluminatów osoby na wysokich stanowiskach oraz wielu członków masonerii. Mamiono ich istnieniem grupy Tajnych Starszych, którzy wyjawiają sekrety dopiero po przejściu trzech pierwszych stopni wtajemniczenia. W istocie nie było kolejnych, Wishaupt i Knigge naprędce je wymyślili, kopiując... od masonerii i różokrzyżowców. Mimo to pozyskano wiele osób ze świata nauki i kultury, by wymienić najsłynniejszych: filozofa Herdera i poetę Goethego. Sukces poprzedził jednak rychły upadek zakonu spowodowany wewnętrznymi sporami. Weishaupt, być może z obawy przed rosnącą pozycją Kniggego lub

możliwość infiltracji zakonu przez zwolenników absolutystycznej władzy (Knigge zrekrutował kilku książąt), doprowadził do Kongresu, na którym oboje, w imieniu kompromisu, musieli się zrzec władzy. W tym samym czasie tajne stowarzyszenia znalazły się pod obserwacją władz Bawarii. W obawie przed działalnością antypaństwową elektor Karol Teodor 22 czerwca 1784 wydał zakaz działania takich stowarzyszeń. Rok później, w kolejnym edyktie wymieniono Iluminatów i wolnomularzy oraz zarządzone rekwizycję mienia zakonów. Pokryło się to z listownymi zaleceniami papieża Piusa VI do biskupa Bawarii, informującego, iż członkostwo w takich grupach jest nie do pogodzenia z wiarą katolicką. Kulminacją był edykt z 16 sierpnia 1787 karzący rekrutację do masonerii i Iluminatów śmiercią.



przyniosły renesans fascynacji Iluminatami. Weszli na stałe do świata popkultury. Stali się też bohaterami przewrotnych i ironicznych zabaw intelektualnych, jak w hippisowskiej trylogii „Iluminatus!” R. Shea i R.A. Wilsona czy „Wahadło Foucaulta” Umberto Eco, ale też zupełnie serio powielanych mitów, jak w „Aniołach i demonach” Dana Browna. W poczet spisku Iluminatów zaliczono już wszystkich, od Obcych, Babilonu, po Templariuszy, Watykan, KGB, CIA i Bankierów. Nawet gwiazdy muzyki pop i rap pozdrawiają się „tajnymi” znakami Iluminatów. Jest to znak naszych czasów, gdy doszło do niespotykanej w dziejach demokracji informacji. Internet spełnia tu wydatną rolę informacyjnego fast foodu. Liczy się łatwość przyswajania contentu i ilość odwiedzin.

Jak pisał Andrzej Stasiuk w „Tekturowym samolocie” pytając się o źródła popularności teorii spiskowych: „Spójność jest obsesją współczesności. Chaotyczna i tajemnicza ze swej natury rzeczywistość stała się na tyle skomplikowana, że nie da się jej zamknąć w jakiegokolwiek racjonalnej ramie. Żeby ją osiągnąć, żeby nad nią zapanować, umysł współczesnego człowieka musi ją zanegować w całości. Musi odkryć jej drugie, 'prawdziwe' dno”. Paradoksalnie XVIII-wieczni Iluminaci sami padli ofiarą wykreowanego przez siebie mitu. Stanisław Żuławski

POWRÓT DO DOMU

JÓZEF WILKOŃ TO UZNAWANY ZA JEDNEGO Z NAJWYBITNIEJSZYCH POLSKICH ARTYSTÓW AUTOR ILUSTRACJI DO PONAD 200 KSIĄŻEK, ZARÓWNO DLA DZIECI, JAK I DOROSŁYCH. TWÓRCA, KTÓREGO NIE IMA SIĘ CZAS, NIEUSTANNIE POSZUKUJĄCY I EKSPERYMENTUJĄCY. LAUREAT WIELU NAGRÓD I ODZNACZEŃ, W TYM KRZYŻA KAWALERSKIEGO ORDERU ODRODZENIA POLSKI. POWRÓT DO MIASTA DZIECIŃSTWA SKŁANIA DO ROZMOWY Z MISTRZEM – O PRZESZŁOŚCI, NIEŁATWEJ HISTORII I ARTYSTYCZNYCH INSPIRACJACH. SPOTYKAMY SIĘ W GALERII – W NIEPOWTARZALNYM ŚWECIE WYOBRAŹNI JÓZEFA WILKONIA. A WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ TU, W WIELICZCE I PEŁNYCH DZIKIEJ PRZYRODY OKOLICACH...

Po wielu latach powraca Pan do miejsca pochodzenia, Wieliczki, a urodził się Pan w Bogucicach...

Tak, urodziłem się w Bogucicach, które od czasów mojej młodości znacznie zmieniły swój kształt – Wieliczka rozrosła się i weszła w tę kiedyś wioskę. Za moich czasów była ona niewielka, różnorodna, choć tak naprawdę biedna, bardzo biedna. Do dziś pamiętam jej wielu mieszkańców, ludzi zaprzyjaźnionych z moją rodziną. Najbardziej w pamięci utkwiał mi gospodarz – Lidwin, który często zajmował się krowami, kiedy te się cielili. Potrafił ratować je przed różnymi komplikacjami przy porodach. Mam przed oczami scenę, kiedy nasza Pyzia rodzi, a Lidwin interweniuje — obraca cielątko i dzięki temu udaje się mu sprowadzić je bezproblemowo na świat.

Pierwsze wspomnienie od razu przywołuje świat zwierząt, który w Pańskiej twórczości jest kluczowy.

Zawsze towarzyszyły mi zwierzęta. Jak nie domowe, to te żyjące w lasach. W Bogucicach do dziś stoi tzw. las Wygasia, gdzie często chodziłem. Stoi do dziś, choć nieco zmienił swoje oblicze.

Jakie miejsce w Bogucicach było Panu najbliższe?

Mieszkałem u samych stóp wielkiego pagóra, który zasłaniał widok na Biezanów. Chodziłem tam tak często, jak tylko się dało. Uwielbiałem oglądać świat z jego szczytu – Wieliczkę, wsie na okolicznych wzgórzach – od Sierczy po Rożnową, a z drugiej strony Biezanów i Kraków. Z tym miejscem wiąże się też smutne wspomnienie. Na pagórze, obok ścieżki, która go przecinała rósł potężny, majestatyczny dąb.

Pewnego dnia patrzę na pagór, a tam nie ma tego wspaniałego drzewa, które ktoś wyciął, w zasadzie nie wiem dlaczego. Bardzo to przeżyłem.

Często też chodziłem pieszo za Wisłę, przez Śledziejowice, po ziemniaki do chłopów. Przepływało się promem na drugą stronę rzeki, nabierało ziemniaków w worki, a potem z kilkunastoma często kilogramami na plecach wracało do domu piechotą te parę kilometrów. Grupa kilkunastoletnich chłopaków z ponad 10-kilowymi worami ziemniaków – zazwyczaj chodziliśmy po nie po kilku razem. Takie między innymi są wspomnienia mojego dzieciństwa.

Czy tę krainę nosił Pan w sobie przez te wszystkie lata, czy powracał Pan tu myślami, wspomnieniami?

Tak, oczywiście – ten krajobraz Wieliczki, ta bujna przyroda, która mimo zmian ciągle prezentuje tu swoje oblicze, to wszystko zapisało się w mojej pamięci na zawsze. Zresztą, w ciągu tego czasu, który tu spędzam w związku z otwarciem wystawy, zauważyłem, że wielickie drzewa są niebywale bujne, zielone, z liśćmi większymi niż gdzie indziej. Pamiętam dobrze poszczególne sztuki – przy wejściu do kościoła Reformatów pas wtedy nie tak dużych jeszcze drzew, które i tak wydawały mi się wysokie, a teraz są ogromne. Wieliczka ma wspinały drzewostan i to on, ta zieleń wpłynęły na moją miłość do przyrody. Krajobraz w mojej sztuce ma bardzo ważne znaczenie, zawsze mocno go rozbudowuję i najpewniej na jego kształcie najbardziej zaważyło dzieciństwo, które tu właśnie spędziłem, jak również obrazy z Łańcuta i częstych podróży na rzeszowszczy-

znę pośród pagórkowatych krajobrazów. Przeżyłem tu wspaniałe, szczęśliwe lata – pierwsze ważne miłości, Krysia, Helena. Tutaj chodziłem do szkoły – te właśnie doświadczenia mnie kształtowały. Szkoła podstawowa, dzieląca się na dwa oddziały, która mieściła się w budynku za torami. Budynek ten wciąż istnieje, został nawet odnowiony. Pamiętam nauczycieli, którzy mnie tam uczyli – znakomity nauczyciel rysunków, mój wychowawca – Roman Kozioł. To on odkrył mój talent – w I, II klasie ustawiał martwe natury, które potem rysowałem. Do tej pory mam taki rysunek – pudełko z kredą, ze trzy książki, jakaś linijka, flaszeczka i jego kapelusz. Pamiętam panią Ochmiczównę, która uczyła mnie wszystkiego. Pamiętam profesora Mirochę z laską, który wodził za nią oczami. Warto podkreślić, że kiedy w 1960 roku miałem swoją pierwszą wystawę w Krakowie, w Pałacu Sztuki, pojawiła się na niej pani Ochmiczówna, przypomniła mi się i powiedziała, że ma moją kolekcję rysunków z czasów szkoły podstawowej. Żałuję, ale potem nie miałem z nią już kontaktu, być może te rysunki jeszcze gdzieś istnieją, a może już przepadły... Potem Gimnazjum w Pałacu Prychockich. Tam szczególną rolę w mojej edukacji i kształtowaniu mojego gustu i zainteresowań odegrał polonista Jan Klimczyk, wybitny pedagog. On również zauważył mój talent plastyczny. Pamiętam, że zaprosił mnie kiedyś do domu i pokazał kolekcję obrazów Jana Stanisławskiego – znakomitego pejzażysty z przełomu wieków. Klimczyk jako młody chłopak chodził za Stanisławskim nosząc mu plecak z farbami i pudełka po cygarach, na których potem ten malował. To ten właśnie profesor z wielickiego Gimnazjum przybliżył mi „Wesele” Wyspiańskiego, którym był zafascynowany i którego był znawcą i wybitnym interpretatorem, a także polski romantyzm, szczególnie Mickiewicza. To była niezwykła postać. Mogę powiedzieć, że mimo dużej różnicy wieku przyjaźniliśmy się – często odwiedzał mnie w Krakowie, kiedy już studiowałem. Poza tym pamiętam innych nauczycieli – między innymi niezwykłego profesora biologii, który miał ciekawą kolekcję stworów morskich. Żałuję tylko, że nie wyniosłem ze szkoły wiedzy matematycznej – mieliśmy duże przerwy w nauczaniu tego przedmiotu. Może dlatego potem, już w liceum plastycznym, do którego chodziłem w Krakowie, postanowiłem zdawać matematykę, jako zresztą jedyny uczeń w klasie.





Kiedy rozstał się Pan z Wielicką?

Na pierwszym roku studiów. Rodzice moi mieszkali w Bogucicach jeszcze tylko rok albo dwa lata – w 1953 roku przeprowadzili się do Łańcuta. Nigdy nie mieli swojego domu – dom w Bogucicach nie należał do nich – był wynajmowany. Życie zaprowadziło ich do innego miasta, a ja wraz z nimi na wiele lat rozstałem się tymi okolicami. To smutne, ale po raz pierwszy powróciłem tu dopiero po 55 latach – 10 lat temu wraz ze swoim szwagrem zrobiliśmy sobie wycieczkę do Bogucic. Ponownie zobaczyłem te pola, gdzie kiedyś bawiłem się jako dziecko, gdzie w czasach wojny stały domy, w których mieszkali sąsiedzi – rolnicy, do których chodziłem bardzo często roznośząc pisma podziemne w czasie okupacji, między innymi do Woźniaka, który, podobnie jak mój ojciec był konspiratorem PPS-u – Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wywołał się temat Pana doświadczeń okupacyjnych...

Tak, patrzyłem na okupację jako dziecko. Miałem 9 lat, kiedy wkroczyli Niemcy i 15, kiedy wojna się skończyła. Pomagałem ojcu, który zaangażowany był w działalność podziemną. Pamiętam ludzi, z którymi współpracował – przychodzili do nas Golonka, Jedynak i wielu innych. Potem zorientowałem się, że to, co robiłem jako mały przecież chłopak, było bardzo niebezpieczne. Gdyby złapał mnie jakiś gestapowiec, to przecież pewnie bym wszystko wyśpiewał. Ale nic takiego na szczęście się nie stało – dzieci często pomagały dorosłym, bo nie zwracały na siebie uwagi. Wojna to też straszne, straszne obrazy zagłady Żydów – to są rzeczy, o których łatwo się nie opowiada... Warto wspomnieć, że mój ojciec był zaangażowany w przechowywanie osób, którym groziła śmierć z powodu żydowskiego pochodzenia. W czasie wojny był delegatem rządu londyńskiego na okręg tarnowski – po wojnie ubowcy nękali aż go do 1956 roku. Zresztą, kiedy weszła Armia Czerwona – ojciec miał ogromne problemy – uratował go jeden komunistą, Żyd o pseudonimie „Szymon”, który też u nas przechowywał. Kilukrotnie w naszym domu

w czasie okupacji przebywał Julian Aleksandrowicz – wybitny lekarz, który wraz z rodziną uciekł z krakowskiego getta w dniu jego likwidacji. Pewnego dnia przeprowadzałem jego syna – Jerzego, wówczas chłopca, obecnie również wybitnego profesora psychiatrii, który też przechowywał się w naszym domu przez pewien czas – dla bezpieczeństwa często zmieniał się kryjówki. Kiedy go przeprowadzałem, zobaczył mnie pewien chłopak, Jasiek – „Józek, przeprowadzałeś wczoraj Mojska” powiedział, czemu oczywiście zaprzeczałem. Strasznie się bałem, ale okazał się dobrym człowiekiem i nic nie powiedział.

Wraca Pan do Wieliczki po tak wielu latach można powiedzieć – w glorii chwały. Jakie uczucia Panu towarzyszą związku z tym powrotem?

Muszę przyznać, że przez długi czas miałem pewien niedosyt – moje obrazy objechały całą Polskę, widział je świat. Od czasu do czasu nadchodziło mnie pytanie – dlaczego Wieliczka przez te lata się do mnie nie zwróciła. Ale w końcu nasze drogi znowu się zeszły – jestem tu już po raz drugi, pokazuję swój artystyczny dorobek miastu, z którego wyszedłem w wielki świat – nadszedł czas wspomnień i zamyśleń. Podczas pierwszego mojego po-

bytu tu spotkałem pana, który kiedyś należał do grupy zuchów, którymi jako harcerz się opiekowałem. To było niezwykle miłe spotkanie – odszukałem w pamięci tego chłopca z bujną rudą czupryną, podczas gdy przede mną stał starszy pan o siwych włosach. Pamiętam wiele, wiele postaci z czasów swojego dzieciństwa i młodości, wiele nazwisk: Kluza, Chła, Iskra, Kaszowski. Może któraś z tych osób jeszcze żyje.

Pański powrót do Wieliczki to również nowa bajka dla Wieliczki – „Klejnót Wieliczki”, napisana przez Jana Kerdena, którą Pan zilustrował. Jak powstał pomysł na to wydawnictwo?

Pani Agnieszka Szczepaniak zaproponowała mi zilustrowanie specjalnej opowieści o Wieliczce. Myśleliśmy o bajce, legendzie, jako najlepszej formie literackiej, ale jako że nie było żadnych legend poza znaną opowieścią o św. Kindze, gdzie mogłyby się pojawić ulubione przez mnie motywy – świat przyrody, zwierzęta, musiała powstać zupełnie nowa opowieść. Jan Kerden podjął się napisania takiej legendy, która mogła łączyć motyw kopalni ze światem nadziemnym. W trakcie powstawania bajki autor konsultował się ze mną nie tylko w związku z wielickim światem. Jest też tak, że książka musi być wartościowa literacko, otwierając przy tym świat emocji, który mnie inspirował do malowania, który staram się przywołać w ilustracji. Myślę, że udało nam się osiągnąć wspólny cel – niedługo wieliczanie będą mogli sami ocenić efekt prac.

A przed nami wystawa zorganizowana przez Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce przy wsparciu Gminy Wieliczka, na którą zapraszamy do galerii wielickiej Szkoła Górnicza, Daniłowicza 12. Ponad 60 lat pracy twórczej Józefa Wilkonia w obrazach, ilustracjach, rzeźbach można oglądać do 27 sierpnia. Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych lat artystycznego spełnienia.

Katarzyna AdOLF



WAKACJE W ŚWIETLICACH

Lipiec to czas warsztatów wakacyjnych organizowanych w sześciu świetlicach środowiskowych w Lednicy Górnej, Mietniowie, Janowicach, Sułkowie, Sygńczowie oraz Kokotowie. W piątej edycji projektu wzięło udział blisko 140 dzieci, dla których przygotowano liczne atrakcje, m.in. warsztaty plastyczne, gry i animacje, pokaz pierwszej pomocy, warsztaty kulinarne, turnieje wiedzy, zajęcia składania robotów z klocków lego. Dodatkowo Centrum Kultury i Turystyki zaproponowało wakacjuszom wycieczki połączone ze zwiedzaniem ciekawych miejsc m.in.: Wadowic, Obserwatorium Astronomicznego na Lubomirze a także Centrum Nauki Leonardo Da Vinci w Chęcinach. Było wiele radości i uśmiechów, na kolejną edycję projektu zapraszamy już za rok. CKiT/K.Tuteja





VII Festyn rodzinny w Śledziejowicach

fot. Magdalena Luraniec



Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Śledziejowicach wraz z Radą Rodziców zorganizowały festyn rodzinny, podczas którego nauczyciele i rodzice zaplanowali wiele atrakcji dla uczestników imprezy, m.in. dla najmłodszych: zabawy na zjeżdżalni, dmuchanym zamku, trampolinie. Nie brakło pokazów talentów – dzieci zaprezentowały swoje zdolności taneczne, muzyczne, aktorskie, sportowe.

Podczas festynu przewidziano też czas na wspólne doświadczenia i eksperymenty z zakresu nauk przyrodniczych. Na zainteresowanych czekało wiele atrakcji, m.in. samopompujący się balon, wodne fajerwerki, glutek – sztuczne bagienko, czyli ciecz Nienewtonowska, jodowy zegar, tworzenie własnych preparatów i oglądanie ich pod mikroskopem, zabawa z lupą, mieszanie roztworów i oddzielanie substancji,

zjawisko elektromagnetyzmu. Dla miłośników nauk humanistycznych przeznacziliśmy zagadki czytelnice, a także zmagania z językiem angielskim. Chętni mogli rozegrać mecz piłkarzyków stołowych, a także wziąć udział w turnieju szachowym.

Festyn zorganizowany został dzięki wsparciu niezawodnych Darczyńców i Przyjaciół Szkoły oraz w ramach zadania „Szkoła Śledziejowice – moją pasją” z Budżetu Obywatelskiego finansowanego z budżetu Miasta i Gminy Wieliczka. Piknik był jednym z działań w ramach tego projektu.

Organizatorzy bardzo dziękują licznie przybyłym młodszym i starszym sympatykom Szkoły w Śledziejowicach, a szczególnie zaproszonym gościom. *Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Śledziejowicach*



Laureatki z przedszkola w Mietniowie

W Małopolskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli rozstrzygnięto VIII edycję Regionalnego Konkursu „Kreatywny Nauczyciel” pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego i Małopolskiego Kuratora Oświaty. W kategorii przedszkoli I miejsce otrzymał zespół nauczycieli: Beata Grabowska, Wioletta Urban i Małgorzata Półtorak z Przedszkola Samorządowego w Mietniowie za przedsięwzięcie „Tańczymy, śpiewamy, zdrowo się odżywiamy”. Celem tegorocznej edycji konkursu było upowszechnianie przykładów dobrej praktyki pedagogicznej w zakresie propagowania zdrowego stylu życia i aktywności fizycznej dzieci i młodzieży oraz promowa-

nie kreatywnych nauczycieli podejmujących różnorodne działania edukacyjne służące wszechstronnemu rozwojowi psychomotorycznemu młodych ludzi i kształtowaniu prawidłowych postaw wobec zajęć ruchowych.

Podczas uroczystości wręczenia nagród dziewczynki z przedszkola zaprezentowały stylizowany taniec czirliderek, a kreatywne nauczycielki wspólnie z dziećmi przygotowały zdrową przekąskę dla zebranych – „kulki mocy” między innymi z kaszy jaglanej. Przedszkolaki wykonały również małe książeczki, w których znajdował się przepis na zdrowie. *Renata Popiołek*

fot. Renata Popiołek



40-lecie Klubu LKS Gwiazda Brzegi

22 lipca na stadionie sportowym w Brzegach odbył się festyn sportowy z okazji 40-lecia LKS GWIAZDA BRZEGI. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele władz gminnych i powiatowych, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej i sołtys wsi Brzegi – Małgorzata Krasoń, a także sołtysi sąsiadujących miejscowości, prezesi klubów sportowych, zawodnicy oraz mieszkańcy. Uroczystość rozpoczęła się od odczytania historii klubu, po czym wiceprezes Dariusz Pieprzyca i członek Podokręgu Wieliczka – Wacław Bułat wręczyli okolicznościowy Puchar oraz odznaczenia dla zasłużonych działaczy. Złote odznaki Podokręgu Wieliczka otrzymali: Dariusz Pieprzyca, Andrzej Ziętarski, Marian Lasoń; brązowe odznaki: Mieczysław Kobiałka, Łukasz Maniecki, Paweł Burda, Kazimierz Ocoś, Aleksander Nosek, Grzegorz Nagieć. Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka – Artur Kozioł podziękował działaczom za pracę włożoną w działalność klubu. Po oficjalnych uroczystościach odbył się turniej drużyn młodzieżowych, w którym zwyciężyła Gwiazda Brzegi oraz turniej seniorów, który wygrała drużyna LKS STRAŻAK KOKOTÓW. W trakcie dwudniowej imprezy na uczestników czekało wiele atrakcji i konkursów, animacje, pokazy sprawnościowe straży pożarnej, mecz oldboyów, przeciąganie liny oraz zabawa taneczna. Imprezę zwieńczył pokaz sztucznych ogni. Zarząd klubu składa serdeczne podziękowania wszystkim sponsorom, którzy pomogli w organizacji jubileuszu. *archiwum*



fot. FOTO Rogalska



Młodzi strażacy na wakacjach



Od 3 do 10 lipca czterdziestoosobowa grupa młodzieży z gminy Wieliczka przebywała na wakacyjnym Obozie Strażackim.

W roku kalendarzowym młodzi strażacy bardzo aktywnie angażują się w życie swoich OSP. Czynnie uczestniczą w wielu przedsięwzięciach gminnych. Wakacyjny wyjazd ma za zadanie zintegrować członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych i przyciągnąć do ochotniczej działalności na rzecz drugiego człowieka. To już ósma edycja obozu organizowanego bezpośrednio przez OSP z pomocą Zarządu Gminnego OSP i Gminy Wieliczka. W tym roku uczestnicy w ramach wypoczynku odwiedzili miasto u wrót Beskidów, czyli Suchą Beskidzką. Program obozu zawierał rozgrywki sportowe, wyjścia na basen, zajęcia z pierwszej pomocy przedmedycznej z wykwalifikowanym ratownikiem medycznym, zajęcia muzyczne z bum bum rurkami, kosmicz-

ną dyskotekę, ćwiczenia strażackie, prezentację zakresu działań i wyposażenia policji, wycieczkę pieszą w Beskidy, zabawę w parku rozrywki Energylandia. Uczestnicy zwiedzili zamek i skansen w Suchej Beskidzkiej, Muzeum Jana Pawła II w Wadowicach oraz Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej, gdzie w ramach zajęć edukacyjnych z regionalizmu malowano skrzynie.

Zadanie Oboz Strażacki 2017 było współfinansowane ze środków otrzymanych od Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji poprzez Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej.

Nad ciekawym i bezpiecznym przebiegiem wypoczynku czuwała obozowa kadra: Magda – kierownik wypoczynku, oraz wychowawcy: Sabina, Rafał, Szymon i Tadeusz. Tadeusz Luraniec – wiceprezes Zarządu Gminnego OSP, organizator obozu.



fot. archiwum



NOWOŚCI WYDAWNICZE WIELICKIEJ KSIĘGARNI

Andrzej Kozioł – W krakowskich knajpach

Pasjonująca wędrówka po karczmach, zajazdach, oberżach, austeriach, restauracjach, klubach, tanich kuchniach, stołówkach. Po miejscach, w których lało się wino, dymił wazy zupy i pieczenie, trwały spory, rozbrzmiewał śpiew, rodziła się poezja i legendy. Stanisław Wyspiański nad szklanką piwa i parówkami. Stanisław Przybyszewski w nocnych knajpach. Tadeusz Boy-Żeleński w karcianych spelunkach. Lucjan Rydel i Kazimierz Przerwa-Tetmajer w bronowickiej karczmie. Włodzimierz Lenin u Sauera, Henryk Worcell w „Grandzie”, Konstanty Ildefons Gałczyński w słynnych „czworakach”, niewolnica Izaura w „Wierzyńku”, Sławomir Mrożek „Pod Jaszczurami”, Jerzy Harasymowicz w barze „Na Stawach”, kruk u Pollera, krowa „U Plastyków” – oto niektórzy bohaterowie tej niezwykle skracającej się dowcipem książki.

Simon Beckett – Niespokojni Zmarli

Najnowsza książka S. Becketta – autora „Chemii śmierci”.

Piątkowy wieczór, konsultant w dziedzinie medycyny sądowej doktor David Hunter odbiera telefon inspektora Lundy'ego z komendy w Essex.

Na wybrzeżu wyspy Mersea znaleziono zwłoki w stanie głębokiego rozkładu.

Miejscowa policja prosi Huntera o pomoc przy ich wydobyciu i identyfikacji.

Śledczy podejrzewają, że to ciało Leo Viliera, syna wpływowej miejscowej rodziny, który zaginął wiele miesięcy temu. Istnieją przypuszczenia, że miał romans z mężatką, Emmą Derby, pozbył się kochanki, a sam popełnił samobójstwo.

Anna Kamińska – Wanda. Historia Wandy Rutkiewicz.

„Zginę w górach” – mówiła. Dotrzymała słowa. 12 maja 1992 roku zaginęła na górze Kancenzonga w Himalajach.

To miał być dziewiąty zdobyty przez nią ośmiotysięcznik. Jej śmierci nikt nie widział, jej ostatniego słowa nikt nie słyszał, jej ciała nikt nie odnalazł. Jej odejście, tak jak wiele zdarzeń z jej życia, do dziś pozostanie tajemnicą. Anna Kamińska z detektywistycznym zacięciem i reporterską wnikliwością odkrywa nieznane ślady Wandy Rutkiewicz. Z dokumentów, fotografii i wspomnień najbliższych, którzy po raz pierwszy zgodzili się na rozmowę, tworzy coś więcej niż biografię – pasjonującą opowieść o niezwykle kobiecie, o pokonywaniu demonów i słabości, o dającej siłę pasji oraz tajemnicach, które zabrała ze sobą wysoko. *Maciej Lisak*

DWA BRATANKI

24 czerwca w Krakowie, w Sali Miedzianej Pałacu Krzysztofory odbyła się promocja książki prof. dr hab. Endre Laszlo Vargi „Dwa bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918 – 1920”.

Wydarzeniu towarzyszyła konferencja, w której wzięli udział: konsul generalna Węgier prof. dr hab. Adrienne Kormendy, Wojewoda Małopolski Piotr Ćwik, prof. dr hab. Janusz Cisek, prof. dr hab. Janusz Nowik, dr Jerzy Giza, dyrektor Muzeum Historycznego w Krakowie oraz zaproszeni goście.

Prof. Varga w uznaniu swych zasług został uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie to wręczył mu Wojewoda Małopolski.

Książka „Dwa bratanki. Dokumenty i materiały do stosunków polsko-węgierskich 1918 – 1920” jest efektem benedyktyńskiej pracy, a zarazem dziełem życia tego historyka: absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, wychowanka prof. Mariana Zagórniaka, a zarazem emerytowanego pracownika naukowego Uniwersytetu Kalwińskiego w Budapeszcie.

Zebrał materiały są wynikiem wieloletniej kwerendy autora w państwowych i prywatnych archiwach węgierskich, polskich, a także w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku oraz poszukiwań w ministerstwach spraw zagranicznych. Jest to kompendium wiedzy o burzliwym okresie

lat 1918 – 1920 w Europie Środkowo-Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem węgierskiej pomocy Polakom w 1920 roku. Dokumenty te ukazane są w kontekście relacji z krajami ościennymi: Austrią, Czechosłowacją, Rumunią, a także Francją, Wielką Brytanią, Włochami, Niemcami czy bolszewicką Rosją, o ile tylko miały wpływ na relacje węgiersko – polskie.

W przededniu kolejnej rocznicy „Cudu nad Wisłą” warto przypomnieć o braterstwie narodów, którego wyrazem była bezprecedensowa pomoc militarna Węgier.

W 1919 r. Węgrzy wyprodukowali dla Polski 20 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej, 10 tys. karabinów i 75 mln sztuk amunicji karabinowej, nie wspominając o 600 tys. magazynków do nabojów, kilku milionach sztuk składowych do karabinów Mausera, kilkuset kuchniach i piekarniach polowych, kociołkach, żarówkach i lekarstwach.

Pierwszy transport amunicji dotarł do Polski w 1918 r. dzięki czemu mogła ona być użyta do walki z Ukraińcami oraz obrony Lwowa. Generał Kazimierz Sosnkowski na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, 5 lipca 1920 roku, przedstawił informację o stanie amunicji, jaką



dysponowało Wojsko Polskie i poinformował, że jej zapas może ulec wyczerpaniu najdalej 14 sierpnia 1920 r. Tak więc węgierska pomoc była nie do przecenienia.

Braterska solidarność zaowocowała także w czasie II wojny światowej, gdy w 1939 roku Węgry przygarnęły i dały opiekę tysiącym rzeszom polskich uciekinierów. W 1944 r. wojsko węgierskie nie chciało brać udziału w tłumieniu Powstania Warszawskiego, zaś w 1956 roku Powstanie Węgierskie czerpało inspirację z Polskiego Października. *M. Gurgul*



de lege artis porady prawne

Rozwód – koniec czy początek?

Nie każde małżeństwo trwa do śmierci współmałżonka. Czasami na skutek różnych okoliczności jeden z małżonków lub oboje chcą rozwiązać łączące ich więzi. W polskim porządku prawnym istnieje kilka sposobów zakończenia małżeństwa. Są to: uznanie małżeństwa za nieważne, śmierć współmałżonka oraz rozwód. Rozwód jest instytucją prawa znaną różnym cywilizacjom od wielu setek lat. Instytucja ta kojarzy się nam wszystkim z czymś bardzo nieprzyjemnym, stresującym i trudnym, zaś z drugiej strony pozwala ludziom zacząć „nowe życie”.

Jak zdefiniować czym tak naprawdę jest rozwód? W świetle prawa rodzinnego rozwód to instytucja prawna, na mocy której sąd powszechny rozwiązuje małżeństwo stron. Przepisy normujące instytucję rozwodu zostały skodyfikowane w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Już na wstępie podkreślić należy, iż w Polsce rozwód może zostać orzeczony tylko i wyłącznie przez sąd. W naszym porządku prawnym właściwy do tego jest konkretnie sąd okręgowy i to właśnie tam należy wnosić powództwo o rozwód.

Oczywiście, żeby złożyć do sądu pozew o rozwód, należy wykazać przyczyny uzasadniające nasze żądanie. Kodeks rodzinny i opiekuńczy określa wyraźnie sytuacje, kiedy możemy starać się o rozwiązanie małżeństwa. Podstawowym wymogiem jest udowodnienie zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego między stronami. Zupełny i trwały rozkład pożycia małżeńskiego występuje w sytuacji, gdy wszelkie więzi łączące małżonków zanikły w sposób nieodwracalny. Innymi słowy, brak więzi jest stały i nie rokuje na ich odbudowanie. Dotyczy to w szczególności więzi: emocjonalnych, uczuciowych, fizycznych oraz więzi na poziomie ekonomicznym, wspólnego miejsca zamieszkania, współprzyczyniania się do zaspokajania wzajemnych potrzeb życiowych, współdecydowania o wydatkach. W pierwszej kolejności sąd rozpatrujący sprawę bada okoliczności opisane powyżej. W razie ich wystąpienia małżeństwo może zostać rozwiązane przez rozwód. Właśnie z tych względów tak ważnym jest prawidłowe i wyczerpujące udokumentowanie wspomnianego stanu.

Spełnienie przesłanek koniecznych do uzyskania rozwodu może okazać się niewystarczające w sytuacji, gdy wskutek rozwodu może uciepć dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków albo gdy orzeczenie rozwodu jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Dobro małoletnich dzieci jest każdorazowo oceniane przez sąd orzekający o rozwodzie. Sąd bada, w jaki sposób rozwód wpłynie na rozwój dzieci. Najczęściej w tym celu zleca się specjalistyczną opinię po-

radni rodzinnej. Ustawodawca przez niniejszy zapis w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym chciał zabezpieczyć, a przynajmniej ograniczyć cierpienie i stres dzieci spowodowane rozstaniem rodziców. W praktyce może okazać się to bardzo trudne. Orzeczenie rozwodu jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego w różnych przypadkach. Zasady współżycia społecznego to odniesienie się do pewnych norm ogólnych, moralnych, zawierających reguły postępowania między ludźmi, bądź do norm obyczajowych, które mówią nam jak należy postępować. Sąd może nie orzec rozwodu także w razie, gdy uzna, że te normy zostaną naruszone. Sąd nie orzeknie również rozwodu w sytuacji, gdy żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia. W takiej sytuacji konieczna jest zgoda drugiego małżonka albo uznanie przez sąd, iż brak zgody jest sprzeczny z zasadami współżycia społecznego.

Kolejną kwestią przy orzekaniu rozwodu jest uznanie przez sąd, czy któraś strona jest winna rozkładu pożycia małżeńskiego. Sąd może orzec rozwód bez orzekania o winie na zgodny wniosek małżonków. Ustalając winę sąd może uznać, że winny jest jeden małżonek lub oboje. Winny uznawany jest oczywiście ten, kto przyczynił się do rozkładu pożycia małżeńskiego. Istnieje wiele zachowań, które stanowią podstawę przypisania winy w rozkładzie pożycia, m. in. niewierność małżeńska, nałogi, opuszczenie współmałżonka, przemoc fizyczna lub psychiczna, popełnienie czynów niemoralnych, brak wzajemnej pomocy, odmowa współżycia fizycznego, zły stosunek do dzieci. Kwestia orzekania rozwodu z winą lub bez winy powoduje kolejne konsekwencje. Dotyczą one m. in. obowiązku alimentacyjnego pomiędzy małżonkami, braku możliwości orzekania rozwodu na wniosek małżonka wyłącznie winnego, powierzenia władzy rodzicielskiej.

Orzekając rozwód sąd musi orzec o władzy rodzicielskiej nad wspólnymi małoletnimi dziećmi rozwodzących się małżonków. Sąd musi tutaj zdecydować, jaka władza rodzicielska będzie należała do każdego z małżonków. Dodatkowo sąd orzeka o kontaktach rodziców z dziećmi po rozwodzie. Oznacza to, że sąd decyduje, jak często rodzice będą spotykali się z dziećmi oraz w jakich warunkach będą odbywały się spotkania. W kwestii wspólnego wychowywania dzieci sąd orzeka, w jakiej wysokości rodzice będą ponosić koszty utrzymania i wychowywania dzieci. Należy pamiętać, iż po rozwodzie na rodzicach nadal spoczywa obowiązek utrzymywania i wychowywania dzieci. Kwestie opisane w niniejszym akapicie mogą zostać ustalone między stronami w ramach porozumienia, które zatwierdzi sąd. Sąd

nie zatwierdzi porozumienia, jeżeli jest ono sprzeczne z dobrem małoletnich dzieci.

Sąd w wyroku rozwodowym orzeka jeszcze o kilku kwestiach. Po pierwsze jest to orzeczenie o wspólnym zamieszkiwaniu, jeżeli mieszkanie rozwodzących się małżonków było wspólne. Co ważne, sąd może w wypadkach wyjątkowych, gdy jeden z małżonków swym rażąco nagannym postępowaniem uniemożliwia wspólne zamieszkiwanie, nakazać jego eksmisję. W sprawie przyznania mieszkania rozwodzącym się małżonkom sąd kolejny raz bierze pod uwagę dobro małoletnich dzieci. Następną kwestią, która może zostać rozstrzygnięta już podczas postępowaniu rozwodowego, jest podział majątku wspólnego małżonków. Dokonanie podziału majątku jest jednak uzależnione od możliwości jego szybkiego przeprowadzenia. Sąd nie orzeka o podziale majątku w sytuacji, gdy spowodowałoby to nadmierną zwłokę w postępowaniu. W praktyce brak zgody małżonków na podział majątku powoduje skierowanie sprawy do odrębnego postępowania.

Rozwód następuje przez wyrok sądu o rozwiązaniu małżeństwa. Po upływie terminu do wniesienia apelacji od wyroku rozwodowego sądu pierwszej instancji lub po zakończeniu postępowania przed sądem drugiej instancji mamy do czynienia z formalnym zakończeniem małżeństwa.

Po orzeczeniu przez sąd wyroku o rozwiązaniu małżeństwa przez rozwód, każdy z małżonków, który zmienił nazwisko, może w ciągu trzech miesięcy złożyć oświadczenie przed właściwym kierownikiem urzędu stanu cywilnego o powrocie do swojego nazwiska sprzed małżeństwa.

Należy dodać kilka informacji na temat kosztów postępowania o rozwód. Podstawową opłatą jest opłata stała w wysokości 600 złotych. Jeżeli strona wnosząca pozew rozwodowy nie jest w stanie ponieść opłaty, może wraz z pozwem wnieść wniosek o zwolnienie z kosztów sądowych. Wniosek należy uzasadnić i załączyć formularz, z którego wynika sytuacja majątkowa powoda. W przypadku orzeczenia rozwodu na zgodny wniosek stron sąd zwraca powodowi połowę wpisu, czyli 300 złotych. Generalną zasadą jest, że koszty postępowania ponosi strona przegrywająca sprawę. Należy wziąć pod uwagę, iż do wyżej wymienionych kosztów mogą dojść koszty stawienia świadków, zastępstwa procesowego, sporządzenia opinii przez biegłego, odpisów, które generują się w trakcie postępowania sądowego.

Augustyn i Cieśla Kancelaria Radców Prawnych, tel. 694 402 783
e-mail: aic.kancelaria@gmail.com

XI WIELICKIE MIODOBRAWIE

RYNEK GÓRNY W WIELICZCE
27 SIERPNIA 2017R. (NIEDZIELA)

HONOROWY PATRONAT:
BURMISTRZ MIASTA I GMINY WIELICZKA
STAROSTA WIELICKI

W PROGRAMIE 27 SIERPNIA:
10.00 MISA SV. W KOSZCIE SV. SV. KLARA W WIELICZCE, PRZEPISZE NA RYNEK
11.00 UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA
11.15 CHORALE FOLKLORE "POLONIA" z SAINT-VALENT
11.45 KONCERT ORKIESTRY DĘTEJ „POSTOLICE”
12.10 PRZEBIEGA JAKA NOWAKA FT. „ZŁOTY PRZECIOŁ A ŻYŁA CZŁOWIEKA”
12.40 SPECTRAL TALENTS DLA DZIECI FT. „POLNA KRAJEK”
13.25 GRY Z ZABAWY DLA DZIECI
13.50 PRZEBIEGA JAKA NOWAKA FT. „SZANIE PRZECIOŁA PRZECIOŁ NA ZIEMI”
14.30 WYSTĘP MACIUSZ
15.00 KONCERT MAMA CZUJĄC
15.30 GRY ZABAWY DLA DZIECI
16.00 KONCERT BRACI GRIMM - cz1
16.30 KONCERT KATARZYN WIKTORII - cz1
16.30 UCZNIOWSKI KLUB SPORTOWY GIMNAZJUM
17.00 KONCERT BRACI GRIMM - cz2
17.35 KONCERT KATARZYN WIKTORII - cz2

PONADTO:
12.00 - 16.00 SZCZEGÓŁOWY POKAZ BANKU GIGANTÓW, MALOWANIE BŁĘT, WYKŁADY GIGANTÓW (CZĘŚĆ II)
14.30 - 18.00 DZIECIANIE SĄDZENIEM - BEZPŁATNE WARSZTATY SĄDZENIA ROZUM DLA DZIECI (LEWY MERLIN)
DEKLARACJA MŁODOCI, SPRZEDAŻ ARTYKULÓW PSZCZELARSKICH

KIERMASZ PRODUKTÓW PSZCZELICH:
27 sierpnia (sobota) godz. 8.00 - 13.00
28 sierpnia (niedziela) godz. 10.00 - 18.00

patroni medialni:

DOŻYŃKI GMINNE W CZARNOCHOWICACH

3 WRZEŚNIA 2017

KONCERT

KRÓLOWA KŁĘTNEJ NOCY

9 WRZEŚNIA 20:00

KATARZYNA OLEŚ - BLACHA
Z ORKIESTRĄ FILHARMONII ZABRZAŃSKIEJ
POD DYREKCJĄ TOMASZA TOKARCZYKA
RYNEK GÓRNY W WIELICZCE
WSTĘP WOLNY

RYNEK W CENTRUM KULTURY

patroni medialni:

KONCERT

POMYŚL O MNIE

19 SIERPIEŃ 20:00

MARZENA MICHALCZYK - WOKAL
MARCIN KURCZ - PIANO
BOGUSŁAW ZIEBA - AKORDION

najbardziej znane utwory ANNY GERMAN

RYNEK GÓRNY W WIELICZCE
WSTĘP WOLNY

patroni medialni:

FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ W WIELICZCE

pod patronatem Burmistrza Wielicki

Kościół św. Klemensa, ul. Zamkowa 7

15.07.2017, sobota, godz. 19:00
Blanka Dembosz - SOPRAN
Michał Biało - ORGANY

19.08.2017, sobota, godz. 19:00
Jakub Choros - ORGANY
Krzysztof Musiał - ORGANY

26.08.2017, sobota, godz. 19:00
Jadwiga Białic - SKRZYPCE
Arkadiusz Białic - ORGANY

17.09.2017, niedziela, godz. 19:00
Jakub Woszczalski - ORGANY
Kwartet smyczkowy w składzie:
Krzysztof Katana - SKRZYPCE
Anna Gegotek - SKRZYPCE
Damian Kulakowski - ALTÓWKA
Monika Kisińska - WIOŁONCZELA

DIREKTOR ARTYSTYCZNY FESTIWALU - JAKUB WOSZCZALSKI
WSTĘP NA WIELICZKIE KONCERTY - JEST BEZPŁATNY

RYNEK W CENTRUM KULTURY

patroni medialni:

W GABINECIE FILMOWYCH CIENI

ZAPRASZAMY NA SEANSY FILMOWE

12 SIERPNIA 20:30

RYNEK GÓRNY W WIELICZCE
AULA CENTRUM KULTURY I TURYSTYKI W WIELICZCE

KEVIN KLINE JAMIE LEE CURTIS JOHN CLEESE MICHAEL PALIN

Charles Crichton

RYBKA ZWANA WANDA

WSTĘP WOLNY

patroni medialni:

Koncert zespołu

Charakter

5 sierpnia, godz. 20:00
Rynek Górny, wstęp wolny

RYNEK W CENTRUM KULTURY

patroni medialni:

ZAPRASZAMY NA ZAJĘCIA

SEMESTR 2017/18

- Zajęcia rytmiczno-baletowe
- Nauka gry na instrumentach (klasyka, pianino, keyboard, gitara, perkusja)
- Klub maluszk Koralik (1,5-3 lata)
- Akademia dla najmłodszych (3-4 lata)
- Klub młodego plastyka
- Robotowo
- Warsztaty teatralne
- Warsztaty kreatywnego pisania
- Warsztaty rękodzieła artystycznego
- Akademia twórczego recyklingu
- Warsztaty chemiczne

INFORMACJE I ZAPISY
Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce,
tel. 12 278 32 00 ww. 102

patroni medialni:

ZAPRASZAMY NA ZAJĘCIA W ŚWIECZLIWYCH ŚRODOWISKOWYCH

SEMESTR 2017/18

- GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA
- SZUKI WALKI
- BALET
- TANCE NOWOCZESNE
- FITNESS
- FITNESS DLA DZIECI (5+)
- KLUB MALUSZKA KORALIK (1,5-3 LAT)
- KLUB MŁODEGO PLASTYKA
- ROBOTOWO
- ZAJĘCIA SZACHOWE
- TENIS STOŁOWY
- KENJUTSU
- WARSZTATY RĘKODZIEŁA ARTYSTYCZNEGO
- GIMNASTYKA DLA SENIORA

WAPISY I INFORMACJE:
Świetlica Rodzinna w Łanach Górnych 650 320 311
Świetlica Rodzinna w Łanach Górnych 650 320 312
Świetlica Rodzinna w Łanach Górnych 650 320 313
Świetlica Rodzinna w Łanach Górnych 650 320 314
Świetlica Rodzinna w Łanach Górnych 650 320 315
Świetlica Rodzinna w Łanach Górnych 650 320 316
Świetlica Rodzinna w Łanach Górnych 650 320 317
Świetlica Rodzinna w Łanach Górnych 650 320 318
Świetlica Rodzinna w Łanach Górnych 650 320 319
Świetlica Rodzinna w Łanach Górnych 650 320 320

patroni medialni:

PIKNIK RODZINNY

13 SIERPNIA (niedziela) W PAWLIKOWICACH

SOLTYŚ, RADA SOŁECKA ORAZ KOŁO GOSPODŹNI WIEJSKICH W PAWLIKOWICACH ZAPRASZAJĄ

13 SIERPNIA (NIEDZIELA) OD GODZ. 15:00
PLAC ZABAW W PAWLIKOWICACH

- GRY I ZABAWY
- DMUCHANY ZAMEK
- KARUZELA
- PRZEJAZDY NA KONIU
- MALOWANIE BUZI
- KONKURSY Z NAGRODAMI
- SŁODKI POCCZESTUNEK PRZYGOTOWANY PRZEZ KGW PAWLIKOWICE
- KIEŁBASKI Z GRILLA

patroni medialni:

KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY - SIERPIEŃ 2017

31.10-4.08, Solne Miasto, półkolonie taneczno-sportowe oraz piłkarskie

1-31.08, Wielicka Biblioteka, Kontynuacja akcji „Podróże w literaturze” – tworzymy mapę miejsc, w które zabrali nas bohaterowie książek

2,4,7,9,11.08, (pn,śr,pt), godz. 10:00-15:00, CKiT, Wakacje z Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce

5.08 (sobota), godz. 20:00, RYNEK W CENTRUM KULTURY: Koncert zespołu Charakter

6.08 (niedziela), godz. 11:30-13:30, Rynek Górny, MIASTO DZIECI – „Baw się z Cafe Kultura” – malowanki, gry i zabawy dla dzieci.

6.08 (niedziela), godz. 11:00, świetlica środowiskowa w Janowicach, FAMILIJNA NIEDZIELA: „Żółw i zając”

7.08 (poniedziałek), godz. 10:55, Kraków, Wakacyjny Klub Seniora, Nowa Huta – wycieczka z przewodnikiem. Zbiórka przed kościołem Arka Pana

7-11.08, Solne Miasto, półkolonie taneczno-sportowe oraz piłkarskie

7,14,21.08, Wielicka Biblioteka, Konkurs „Galeria bohaterów”

12.08 (sobota), godz. 20:30, Rynek Górny, W GABINECIE FILMOWYCH CIENI: „Rybka zwana Wandą”

13.08 (niedziela), godz. 11:30-13:30, Rynek Górny, MIASTO DZIECI – „Baw się z Cafe Kultura” – malowanki, gry i zabawy dla dzieci

13.08 (niedziela), godz. 11:30-13:30, MIASTO DZIECI: Kurs lepienia pierogów i degustacja dla dzieci z Pierogarnią DZIEŃ DOBRY

13.08 (niedziela), godz. 12:30, Rynek Górny, MIASTO DZIECI: Spektakl teatralny „Wilk i zając”

19.08 (sobota), godz. 19:00, kościół św. Klemensa, FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ

19.08 (sobota), godz. 20:00, RYNEK W CENTRUM KULTURY: Koncert „Pomyśl o mnie” – utwory Anny German

20.08 (niedziela), godz. 11:30-13:30, Rynek Górny, MIASTO DZIECI – „Baw się z Cafe Kultura” – malowanki, gry i zabawy dla dzieci

21-25.08, Wielicka Biblioteka, „Wymień się! książkami w Wieliczce” – wymiana książek wydanych po 2000 roku

21-25.08 (poniedziałek- piątek), Zamek Żupny i Muzeum w kopalni, Lato w Muzeum – zajęcia dla dzieci w wieku 6-13 lat, informacja/rezerwacja: Dział Edukacji, tel. 12 289 16 33

21.08 (poniedziałek), Muzeum w kopalni, Lato w Muzeum: Na górniczym szlaku

21.08 (poniedziałek), godz.10:55, Kraków, Wakacyjny Klub Seniora, Rakowice – wycieczka z przewodnikiem po cmentarzu. Zbiórka przed główną bramą przy ul. Rakowickiej

22.08 (wtorek), Muzeum w kopalni, Artystycznie i plastycznie

23.08 (środa), Zamek Żupny, Lato w Muzeum: Taka rzeka

24.08 (czwartek), godz.14:30-18:00, Wielicka Biblioteka, dyżur doradcy zawodowego w ramach projektu WUP „Kierunek kariera”

24.08 (czwartek), Zamek Żupny, Lato w Muzeum: Wakacje z wyobraźnią

25.08 (piątek), Muzeum w kopalni, Lato w Muzeum: Górnicza szczyta

26.08 (sobota), godz. 8:00-13:00, Rynek Górny, XI WIELICKIE MIODOBRANIE – kiermasz

26.08 (sobota), godz. 19:00, kościół św. Klemensa, FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ

27.08 (niedziela), Rynek Górny, XI WIELICKIE MIODOBRANIE

27.08 (niedziela), godz. 12:40, Rynek Górny, MIASTO DZIECI: Spektakl teatralny „Pchła Krętaczka”

27.08 (niedziela), dziedziniec Zamku Żupnego, III koncert „Popołudnie ze Straussem”

28.08 (poniedziałek), godz. 10:55, Kraków, Wakacyjny Klub Seniora, Podgórze – wycieczka z przewodnikiem. Zbiórka przed muzeum Schindlera

do 1. 10, Muzeum w kopalni, wystawa „Solne wnętrza”

do 15. 10, Zamek Żupny, wystawa „Sól w Polsce - współczesne ośrodki produkcji”

CKiT - Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce

CER „Solne Miasto” - Centrum Edukacyjno - Rekreatywno „Solne Miasto”

UMiG - Urząd Miasta i Gminy

Wielicka Biblioteka - Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce

Kampus Wielicki - Powiatowy Park Rozwoju, ul. Piłsudskiego 105

PCKZiU - Powiatowym Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Wieliczce



Tradycyjnie podczas obchodów Dni Świętej Kingi odbyło się wiele wydarzeń sportowych, wśród których największą popularnością cieszył się Bieg o Pierścień Świętej Kingi. W poszczególnych biegach, które już po raz siedemnasty odbyły się w Parku im. A. Mickiewicza w sumie wzięło udział ponad 120 uczestników. Uroczyste zakończenie imprezy odbyło się na patio Centrum Edukacyjno-Rekreacyjnego „Solne Miasto”. Po emocjonującej rywalizacji w dziesięciu kategoriach wiekowych, wszyscy biegacze otrzymali pamiątkowe medale z rąk Rafała Ślęczki – zastępcy Burmistrza Wieliczki ds. Społecznych.



XVII BIEG O PIERŚCIEŃ ŚWIĘTEJ KINGI

Chłopcy rocznik 2013 i młodsi

1. Juliusz Szumiec
2. Karol Moździerz
3. Filip Kamiński

Dziewczeta rocznik 2013 i młodsze

1. Julia Szczygieł
2. Gabriela Szymczyk
3. Oliwia Śliwiak

Chłopcy rocznik 2012–2010

1. Szymon Luraniec
2. Michał Dębosz
3. Dawid Mostowski

Dziewczeta rocznik 2012–2010

1. Daria Zając
2. Weronika Mielec
3. Nadia Rapacz

Chłopcy rocznik 2007–2009

1. Adam Mielec
2. Kacper Majka
3. Grzegorz Luraniec

Dziewczeta rocznik 2007–2009

1. Julia Sadkiewicz
2. Maja Korpak
3. Milena Woś

Chłopcy rocznik 2004–2006

1. Maciej Słowik
2. Kacper Zagórski
3. Michał Ciopała

Dziewczeta rocznik 2004–2006

1. Martyna Cabaj
2. Maja Mazur
3. Ola Woźniak

Chłopcy rocznik 2001–2003

1. Kacper Uchacz
2. Łukasz Zygmunt
3. Damian Żurowicz

Dziewczeta rocznik 2001–2003

1. Katarzyna Sporysz
2. Małgorzata Wandas

Mężczyźni rocznik 2000 i starsi

1. Marek Olszowski
2. Paweł Czyżewicz
3. Mateusz Ślęczka

Kobiety rocznik 2000 i starsze

1. Joanna Kamińska
2. Aneta Kisielewska
3. Monika Czyżewicz

Bieg OPEN

Mężczyźni

1. Mateusz Słowik
2. Wojciech Baran
3. Kacper Uchacz

Kobiety

1. Julia Sadkiewicz
2. Milena Woś
3. Monika Czyżewicz

Wielickie Miasteczko Ruchu Drogowego idealne na wakacje!

Miasteczko Ruchu Drogowego w Wieliczce cieszy się wciąż niesłabnącym zainteresowaniem. Przypomnijmy, iż wielickie miasteczko jest pierwszym w powiecie wielickim i największym takim obiektem w Małopolsce. Wieliczanom miasteczko bardzo się podoba – jest to bowiem kolejne miejsce o charakterze rekreacyjnym dla dzieci i młodzieży. Warto jednak podkreślić, iż spełnia ono także funkcję edukacyjną – dzieci i młodzież mają okazję zdobywać tu doświadczenia i uprawnienia do prowadzenia rowerów oraz motorowerów na drogach publicznych. Z myślą o osobach, które chciałyby poprawić motorykę i sprawność ruchową powstał plac zabaw i tor sprawnościowy. Zaś miłośnicy jazdy na deskorolce, rowerach BMX czy wyczynowej jazdy na rolkach mają do dyspozycji skatepark. Zachęcamy do korzystania z Miasteczka Ruchu Drogowego w Wieliczce w okresie wakacyjnym – jest czynne 7 dni w tygodniu od 8:00 do 22:00. Warto podkreślić, iż obiekt jest monitorowany, tak więc bezpieczeństwo jego użytkowania gwarantowane!



fot. FOTO Rogalska

Treningi biegowe na Małopolskiej Arenie Lekkoatletycznej

Zachęcamy wieliczian do aktywnego spędzania wakacji w „Solnym Mieście” – w każdy wtorek o godzinie 19:00 na Małopolskiej Arenie Lekkoatletycznej w Wieliczce odbywają się treningi biegowe z mistrzem ILYA MARKOVEM. Trening biegowy połączony jest z ćwiczeniami ogólnorozwojowymi (interwały, podbiegi, siła biegowa).

W piątki o godzinie 18:00 na Sali Klubu Fitness SolnyFit w Centrum „Solne Miasto” w ramach treningów biegowych odbywają się zajęcia połączone z elementami jogi i pilatesu.

Zapraszamy początkujących i zaawansowanych w bieganiu, osoby w każdym wieku – treningi są prowadzone na różnych poziomach zaawansowania, oferujemy również marszobiegi dla początkujących.

Koszt treningu to 25 zł za 4 zajęcia i 50 zł za 8 zajęć. Zapraszamy!



Złot klasyków w „Solnym Mieście”



W sobotę 15 lipca na parkingu przed Centrum Edukacyjno-Rekreacyjnym „Solne Miasto” w Wieliczce odbył się IV Ogólnopolski Złot Samochodów i Motocykli Zabytkowych i Kultowych. Było to wielkie wydarzenie dla fanów motoryzacji – zwłaszcza tych, którzy lubią smak dawnych lat.

Wśród kilkudziesięciu pojazdów mogliśmy podziwiać m.in.: fiata 125 p, fiata 126p, syrenkę, Willys Whippet z 1926 roku, oraz wiele innych modeli – wśród „zabytków” pojawiły się także jednoślady. Największym zainteresowaniem cieszył się jednak absolutny rarytas – samochód parowy z 1899 roku. Po południu odbył się honorowy przejazd „zabytków” ulicami Wieliczki – na trasie mogliśmy spotkać tłumy zainteresowanych wieliczian. Zapraszamy do obejrzenia fotorelacji z wydarzenia.



Ogłaszamy nabór do sekcji pływackiej rocznika 2010

30 sierpnia / godz. 12:30

/środa/

**Centrum Edukacyjno-Rekreacyjne
"Solne Miasto" w Wieliczce**

minimalne wymagania: pływanie z deską na plecach i na brzuchu,
mimo widzialnego pływania bez sprzętu wspomagającego.

W naborze mogą wziąć udział dzieci,
które NIE uczestniczyły w pierwszym naborze (19 czerwca br.).

Szczegółowe informacje pojawiają się na stronie www.solnemiasto.eu

kontakt: Piotr Urbanczyk - 608 172 201



fot. FOTO Rogalska

BYĆ JAK OTYLIA

FLAWIA KAMZOL – 10-LETNIA PŁYWACZKA, ZAWODNICZKA KLUBU KS KORONA KRAKÓW, GDZIE TRENUJE POD OKIEM ALEKSANDRY SOLARZ MA JUŻ NA SWOIM KONCIE NIEZLICZONĄ ILOŚĆ MEDALI I NAGRÓD. SPOTYKAMY SIĘ, BY POROZMAWIAĆ O TYM, JAK TO WSZYSTKO SIĘ ZACZĘŁO, KTO JĄ INSPIRUJE ORAZ JAKIE JEST JEJ NAJWIĘKSZE MARZENIE.

Masz dopiero 10 lat, a już możesz pochwalić się rekordową ilością sukcesów w pływaniu. Opowiedz, skąd pasja do pływania? Jak to wszystko się zaczęło, czy to rodzice zaszczepili w Tobie tę pasję?

Flawia Kamzol: Wszystko zaczęło się od przypadkowego pójścia na basen, okazało się, że pływanie nie tylko nie sprawia mi trudności, ale daje też niesamowitą radość. Zauważyli to rodzice i tak w wieku 4 lat zapisali mnie na naukę pływania, później trafiłam do sekcji pływackiej.

Pamiętasz swoje pierwsze „poważne” zawody?

FK: Tak pamiętam, podczas nich startowałam w ulubionym stylu, czyli delfinie. Były dla mnie o tyle ważne, że zajęłam w nich I miejsce.

Jak wygląda Twój dzień?

FK: Mój dzień zaczyna się oczywiście od lekcji w szkole, które trwają do 15:30, potem od razu zaczynam trening na basenie. Do domu wracam późnym popołudniem, wtedy też odrabiam lekcje. Wszystkie szkolne zaległości nadrabiam w weekend. Bardzo trudno jest pogodzić treningi, zawody i szkołę, ale mam bardzo wyrozumiałych nauczycieli, którzy mi pomagają w łączeniu wszystkich obowiązków. Natomiast podczas wakacji, kiedy nie mam szkoły, mogę trenować więcej.

W jaki sposób przygotowujesz się do zawodów?

FK: Kiedy przygotowuję się do zawodów, trenuję zarówno po szkole, jak i w weekendy. Każde zawody to wyjazd na minimum 3 dni.

Zawody najczęściej odbywają w weekendy, dzięki czemu nie opuszczam szkoły. Jeżdżę również na 2-tygodniowe obozy pływackie. W dniu zawodów muszę wstać bardzo wcześnie, żeby dojechać na miejsce. Sam udział w zawodach nie jest stresujący, dopiero czekając na start odczuwam zdenerwowanie.

Bierzesz udział w wielu zawodach, zdobywasz wiele nagród, czy jest jakaś szczególnie ważna dla Ciebie nagroda?

FK: Najważniejsza dla mnie nagroda to Puchar Otylii Jędrzejczak, który zdobyłam w wieku 10 lat. Do moich innych ważnych osiągnięć należą te z obecnego roku, w czerwcu zostałam korespondencyjną Mistrzynią Polski* dzieci w wieku 10 lat. Kolejne ważne dla mnie osiągnięcie to ustanowienie nowych rekordów Małopolski w 4 stylach: na 50 m w kraulu, grzbiecie i motylu (delfin) oraz na 100 m w stylu zmiennym. Jest to o tyle ważne, że nigdy w historii Małopolski nie było tak młodego zawodnika, który tak szybko pływa.

*Korespondencyjne Mistrzostwa Polski; w każdym z województw odbywają się takie same zawody, na podstawie zdobytych punktów z czterech stylów pływackich wyłania się najlepszego zawodnika kraju.

W którym stylu pływackim się specjalizujesz?

FK: Jest to delfin, inaczej motyl, który jest jednym z najtrudniejszych stylów pływackich, ponieważ trzeba bardzo mocno ruszać rękami i nogami, żeby utrzymać się na wodzie. Nie wszyscy są w stanie go trenować, bo jest bardzo trudny technicznie. Próbowalam też innych, najmniej pewnie czuję się w stylu klasycznym, czyli żabce.

Kto wśród gwiazd pływackich jest dla Ciebie inspiracją, motywacją?

FK: Inspiruje mnie Otylia Jędrzejczak, która była najlepszą zawodniczką w naszym kraju, od niej mogę się wiele nauczyć. Otylia organizuje również obozy dla dzieci, podczas których pomaga w treningach i zdobywaniu umiejętności. Miałam



okazję ją poznać, było to dla mnie ogromne przeżycie. Spotkałam ją podczas obozu pływackiego, podczas którego zachorowałam i musiałam jechać do szpitala, Otylia pojechała tam razem ze mną i była przy mnie cały czas! Miałam okazję też wziąć udział w półkoloniach z Pawłem Korzeniowskim, podczas których można było wziąć udział w warsztatach, a także popływać z samym mistrzem.

Jakie masz plany na przyszłość związane z pływaniem?

FK: Chciałabym w przyszłości zostać mistrzynią olimpijską tak jak Otylia!

Brałaś udział w zawodach o puchar Solnego Miasta? Który to już Twój start w tych zawodach? Jak wspominasz to wydarzenie?

FK: Tak, to był mój 6 start, bardzo lubię te zawody. Dostaliśmy fajne puchary! Ja startowałam w delfinie i grzbiecie – mieliśmy po dwa starty. Zdobylam pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej w swojej kategorii wiekowej.

Czy oprócz pływania uprawiasz jakiś inny sport?

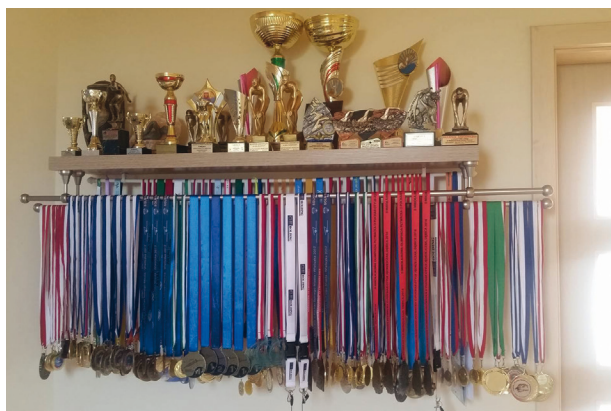
FK: Tak, trenuje również lekkoatletykę. Jestem wicemistrzynią Małopolski. We wrześniu jadę na Mistrzostwa Polski. Nie trenuję w żadnym klubie, od czasu do czasu biorę udział w zawodach, sama się do nich przygotowuję.

Twój harmonogram dnia jest dosyć napięty, czy miewasz czas wolny? Czas, żeby spotkać się z koleżankami/kolegami?

FK: Niestety nie. Lekcje i treningi zajmują mi większość czasu. W weekend startuję w zawodach. Dopiero w wakacje, kiedy mam mniej obowiązków, mogę spotkać się z koleżankami i kolegami ze szkoły.

Czy oprócz sportu masz jakieś inne pasje?

FK: Bardzo lubię czytać książki, najbardziej lubię serię „Magiczne drzewo”, teraz wychodzi nowa książka z tej serii, nie mogę się doczekać, kiedy ją przeczytam! CKiT/R.Chlebda





GMINA WIELICZKA



RODZINA
500+



MGOPS WIELICZKA

INFORMACJA

BURMISTRZA MIASTA I GMINY WIELICZKA

Od dnia 1 sierpnia 2017 r. przyjmowane będą kompletne wnioski w sprawie ustalenia prawa do świadczenia wychowawczego (tzw. „500 +”) na nowy okres zasiłkowy (2017/2018).

Wnioski można składać:

- osobiście
- drogą elektroniczną

w siedzibie Zespołu ds. Świadczeń Rodzinnych, Świadczenia Wychowawczego i Funduszu Alimentacyjnego Miejsko Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wieliczce

- ul. Słowackiego 10 (nowa lokalizacja)
- poniedziałki od 8⁰⁰ do 17⁰⁰
- wtorki - piątki od 8⁰⁰ do 16⁰⁰

Formularze wniosków będą dostępne w siedzibie MGOPS oraz do pobrania ze strony www.mgopswieliczka.pl

szczegółowe informacje

tel. 12 278 45 00, 12 281-01-75
www.mgopswieliczka.pl



1. edycja akcji na rzecz osób potrzebujących w mieście i gminie Wieliczka



w akcji

PODZIEL się TELEFONEM

zbieramy sprawne telefony komórkowe wraz z ładowarką aby przekazać je najbardziej potrzebującym mieszkańcom naszej gminy.

Twój, wyciągnięty z szuflady, **telefon** może uratować komuś życie. Umożliwi wezwanie pomocy. Pomoże poczuć się potrzebnym ...

Czy Twój telefon ma serce?
A Ty?



zbiórka telefonów prowadzona jest do: 31 grudnia 2017r.

w Miejsko Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Wieliczce

ul. Sienkiewicza 26
32-020 Wieliczka
tel. 12 278 19 55
w. 101



SEKRETY STAREGO KREDENSU

POLEWKA PIWNA NA UPALNE DNI

Wykonanie:

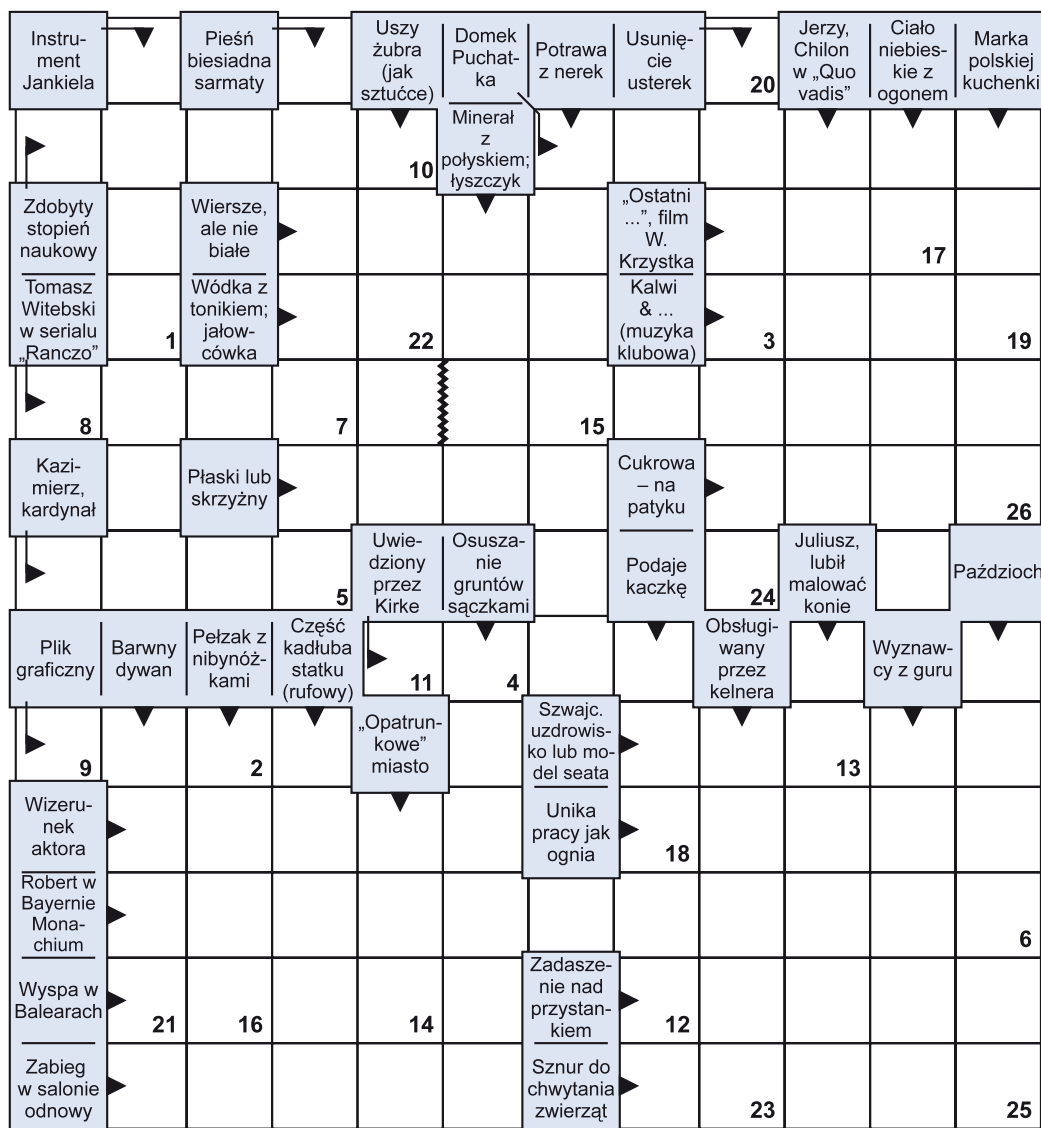
Zagotować piwo z cukrem, cynamonem, goździkami, skórką i sokiem z cytryny. Wymieszać z cukrem żółtko ubić porządnie ze śmietaną i powoli wlać do piwa stale mieszając, podgrzać, ale nie gotować. Podawać z obsuszonym białym serem pokrojonym w kostkę.

Składniki:

- 1l piwa
- 2 łyżki cukru
- cynamon
- kilka goździków
- pół łyżeczki skórki otartej z cytryny
- sok z połówki cytryny
- szklanka gęstej kwaśnej śmietany
- 4 żółtka
- łyżeczka cukru pudru
- 250 g obsuszonego białego sera pokrojonego w kostkę



Paulina Perz
KGW Chorągiewca



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie krzyżówki do 18 sierpnia 2017r., na adres ckit@wieliczka.eu, rozlosujemy 3 vouchery: Wstęp na wybrane zajęcia fitness (55 min.) dla 2 osób do klubu SolnyFit (Wieliczka, Solne Miasto, ul. Kościuszki 15)

Hasło z wydania czerwcowego: „Dobra pomyłka to prawie odkrycie”. 3 voucherydo sklepu MS Butik (Wieliczka, Plac Kościuszki 2) otrzymują: **Ewa Malec, Mirosław Dzuła, Zofia Wojtasik**. Gratulujemy!



ZNAJDŹ 7 SZCZEGÓŁÓW, którymi różnią się obrazki



rys. Joanna Krawczyk

Baran (21 III – 19 IV)

Na początku sierpnia może na Was spaść zbyt wiele obowiązków, co spowoduje opóźnienia w realizacji spraw, irytację i rozdrażnienie. Ale nie załamujcie się, bo pokonacie problemy i potem będzie już z górki. W stałym związku trochę stagnacji, możliwe, że partner nie będzie w stanie dostosować się do Waszych potrzeb i konieczny będzie kompromis. Samotni niech skupią się teraz na najbardziej naglących sprawach, a kiedy przyjdzie odpowiedni moment, ruszcie na miłosne podboje. Z końcem sierpnia naładujecie baterie i odpoczniecie.

Byk (20 IV – 20 V)

W sierpniu dopisze wam dobry nastrój i pogoda ducha. Sielanka również w sprawach uczuciowych, partner nie będzie Wam szczęśliwym człowiekiem i oddania. Powinnyście odwzajemnić się tym samym, co umocni Waszą więź. Samotne Byki będą wzbudzać spore zainteresowanie, więc jeśli znudziło się Wam życie w pojedynkę, to właśnie teraz możecie spotkać kandydata do stałego związku. W pracy umocni się Wasza pozycja, a nawet możecie dostać awans. Nie popadajcie w lenistwo, nawet jeśli sprawy dobrze się układają.

Bliźnięta (21 V – 21 VI)

Życie rodzinne będzie się układać po Waszej myśli, choć w sprawach zawodowych możliwy niewielki zastój. Na istotne przełomy musicie jeszcze poczekać. Tymczasem starajcie się wykonywać swoje obowiązki jak najlepiej. W stałym związku możliwe drobne zgrzyty, jeśli będziecie stawiać na swoim, dlatego pamiętajcie, że czasem warto ustąpić i przemilczeć pewne sprawy. Samotne Bliźnięta powinny poczekać na odpowiedniejszy moment, jeśli chodzi o długotrwałe znajomości. Nie trwóń energii na flirty bez perspektyw na przyszłość.

Rak (22 VI – 22 VII)

Wakacje w pełni, a Wy nie wiecie w co ręce włożyć. W pracy dużo spotkań w biegu, ale sporo życzliwości oraz ciepła rodzinnego w domu. Szczególnie w sierpniu warto pamiętać, że działanie pod wpływem nadmiernych emocji może przynieść więcej szkody niż pożytku. Natomiast jeśli chodzi o życie uczuciowe i zawodowe, to sytuacja będzie całkiem niezła. Jeśli jesteście samotne, to pojawi się okazja na poznanie kogoś interesującego, sprawdźcie tylko dobrze kandydata. W związku możecie odetchnąć w ramionach ukochanej osoby.

Lew (23 VII – 22 VIII)

Sierpień to czas spotkań i kontaktów z ludźmi – może Was odwiedzić dawno niewidziany krewny albo znajomy. Być może warto odświeżyć tę znajomość. Słuchajcie, co inni wokół Was mówią, bo wśród zasłyszanych przypadkiem informacji mogą być takie, które odpowiednio wykorzystane przyniosą Wam sukces. Warto też przemyśleć jeszcze raz plany na przyszłość i skorygować zamiały. Będziecie się teraz koncentrować bardziej na utrwalaniu swojej pozycji w pracy. Życie uczuciowe zejdzie na drugi plan.

Panna (23 VIII – 22 IX)

Powodzenie, dobry nastrój, mnóstwo energii i siły przebicia. To dobry czas na osiąganie celów, które postawiłyście przed sobą, także zawodowych. Zostanie doceniony Wasz profesjonalizm i metodyczne podejście do obowiązków. Zarówno u Panien w stałym związku, jak i samotnych będzie kwitnąć życie uczuciowe. Samotni będą wzbudzać duże zainteresowanie u płci przeciwnej, kandydaci do flirtu będą pojawiać się dosłownie na każdym kroku. W finansach pozytywna passa.

Waga (23 IX – 22 X)

Czas wakacyjny będzie sprzyjał odpoczynkowi i leniuchowaniu. Jeśli nie musicie zbyt mocno forsować, to wrzucie na luz. W uczuciach przyjdzie jeszcze poczekać na odpowiedniejszy moment. Jeśli brakuje Wam towarzystwa, to pamiętajcie o przyjaciółkach, którzy będą dla Was podparciem, kiedy tego potrzebujecie. Samotni mają szansę na emocjonujące randki, możliwa nawet miłość od pierwszego wejrzenia. W stałym związku czekają Was gorące chwile. W finansach też całkiem nieźle.

Skorpion (23 X – 21 XI)

Zarówno miłość, jak i kariera będą układać się po Waszej myśli. Samotne Skorpiony mają duże szanse na oczarowanie potencjalnych wybranków. W stałym związku będzie namiętnie i romantycznie. W pracy zauważycie, że dotychczasowy wysiłek przynosi efekty. Sprawy finansowe będą się nieźle układały. Pomyślcie, gdzie można zainwestować nadwyżki. Skorpiony prowadzące własny biznes podejmą interesujące wyzwania, które w przyszłości mogą zaowocować przynoszącą zyski inwestycją.

Strzelec (22 XI – 21 XII)

Sierpień to czas zejścia trochę na ziemię i zajęcia się codziennymi sprawami. Skupcie się obecnie na pracy i polepszeniu spraw finansowych. W sprawach zawodowych nadarzy się okazja do zdobycia nowych umiejętności i kontaktów. Samotni nie będą mieć jednak zbyt wielu okazji do flirtu, a na stały związek przyjdzie Wam jeszcze poczekać. Jeśli w partnerskie relacje wkładacie się trochę rutyny, to wymyślcie wspólne zajęcie, które sprawi, że Wasze uczucia rozkwitną od nowa.

Koziorożec (22 XII – 19 I)

W sierpniu zaświeci dla Was słońce, a Wasze życie uczuciowe rozświetli planeta miłości i przyjemności. To bardzo dobry okres w Waszym życiu zawodowym – spotkacie na swojej drodze osoby chętne Wam pomóc i pokazać właściwą drogę. Samotni wreszcie poczują wiatr w żaglach. Strzała amora ugodzi Was skutecznie, ale Wasz wrodzony dystans i krytycyzm może być przeszkodą do nawiązania znajomości, po przełamaniu pierwszych lodów okaże się, że tak naprawdę macie bardzo gorące serce.

Wodnik (20 I – 18 II)

Sierpień pełen zajęć, w pracy natłok maili, telefonów i informacji może trochę dezorganizować Wasz grafik. W tej chwili czas sprzyja realizacji planów zawodowych i doształcaniu się, a nie sprawom uczuciowym. W stałym związku będzie trochę brakować czasu na romantyczne wieczory przy świecach, ale jeśli znajdziecie chwilkę, to nie myślcie wtedy o pracy, tylko o drugiej połówce. Sprawy finansowe dobrze stoją, więc może warto pomyśleć o potrzebnych zakupach i okazjach na wyprzedażach.

Ryby (19 II – 20 III)

W sierpniu trudno będzie pogodzić życie rodzinne, pracę i związek. Będziecie trochę rozdarte między pracą a miłością i trzeba będzie z czegoś zrezygnować. Samotne Ryby mają okazję zostać wypatrzone w tłumie. Tylko nie stójcie potulnie pod ścianą, ale dajcie się poznać od swojej najlepszej, wrażliwej i czułej strony. Zdejmijcie różne okulary, jeśli będziecie na randce, bo mogą Wam umknąć istotne szczegóły. Ryby w stałym związku powinny zaplanować wspólny wyjazd. Już niedługo spłynie na Was niespodziewana gotówka, która zasili Wasz budżet.



Małopolski Bank Spółdzielczy

Zawsze Twoim Bankiem

Udany urlop

^z KREDYTEM WAKACYJNYM

- Okres spłaty - 12 równych rat kapitałowo-odsetkowych
- Możliwość rozpoczęcia spłaty dopiero od września 2017 roku
- Atrakcyjne warunki cenowe
- Brak dodatkowych ukrytych kosztów czy obowiązkowych ubezpieczeń

Oferta ważna do 31.08.2017r.

www.mbsw.pl

Oddział w Wieliczce

- 32-020 Wieliczka, ul. Kilińskiego 2, tel.:12 278 13 95

Oddziały w Krakowie

- 30-611 Kraków, ul. Wystouchów 4, tel.:12 654 56 16
- 30-556 Kraków, ul. Wodna 2, tel.:12 655 23 68

Oddział w Niepołomicach

- 32-005 Niepołomice, ul. Kościuszki 20, tel.:12 281 12 20

Oddział w Kłaju

- 32-015 Kłaj nr 654, tel.:12 284 14 33

Oddział w Myślenicach

- 32-400 Myślenice, Rynek 16, tel.:12 272 02 24

Oddział w Gdowie

- 32-420 Gdów, Rynek 106, tel.:12 251 60 00

Centrala Małopolskiego Banku Spółdzielczego

32-020 Wieliczka, ul. Kilińskiego 2, tel.:12 278 14 66; fax:12 289 44 40; e-mail: info@mbsw.pl